



**Dźwiękowy ZACHĘTA**  
Kino-Teatr  
Zgierska 26

Dziś i dni następnych! Wielki Film obczajowy o niebywałej  
emocji oddziaływanie na widzów p. t. **FORTANCERKI**  
W rolach gł. Bette Davis i Humphrey Bogart.

Jako nadprogram! Dramat niemych boha terów. Koń  
Wojownik i Pies **DZIKIE SCIEZKI**  
Blysk w filmie pt  
W rolach gł. John Aweledge, Louise La timer.  
Następny program! Polski film p. t. „GEHENNA”.  
Początek w dni powszednie o godz. 3.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 11.30

**B. dyrektor Kasy Chorych**  
skazany na 5 lat więzienia.

BARANOWICZE, 19. 3. — W Baranowiczach Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok na b. dyrektora Kasy Chorych Ambroziewicza, oskarżonego o zabójstwo obrońcy sądowego w Baranowiczach Mitkiewicza.  
Eksdyrektor Ambroziewicz zabójstwa dokonał przy współudziale żony Mitkiewicza — Luby. Ambroziewicz skazany został na 5 lat więzienia, a Luba Mitkiewiczowa na 2 lata.

**„MIMOZA”**  
ul. KILINSKIEGO nr 178.  
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 0, 4, 10, 16 i 17.

OSTATNIE 2 DNI!  
i pięk. filmie pt.  
**MARNOTRAWNA CÓRKA**  
Zarah Leander w potężnym

II. Humorystyczny film p. t.  
**KALIF Z BAGDADU**  
W rolach gł. EDIE CANTOR.

**Trzej działacze PPS skazani**  
za pobicie wywiadowcy

KRAKÓW, 19. 3. — Za pobicie wywiadowcy PPS Sąd Okręgowy skazał miejscowego wybitnego działacza PPS i radnego miejskiego Stanisława Cekię i dwóch innych członków PPS. Cekię otrzymał 1 wyrok na osiem miesięcy więzienia, pozostali zaś skazani zostali po siedem miesięcy więzienia.

**»CORSO«**

DZIS PREMIERA  
ROBIN HOOD, zwalczający armię okrutnego króla samowładca. Jego życie, to pasmo romantycznych walk i przygód i rebojowy film p. t.

**„PRZYGODY ROBIN HOODA”**

W rolach głównych: EROL FLYNN, OLIVIA de HARILLANO — Nadprogram: Dodatki i aktualności P. A. T.  
Początek seansów o godz. 4. — w soboty i niedziele o godz. 12. —

**Sąsiadka sprzeczką.**  
Śmiertelny cios siekierą.

KATOWICE, 19. 3. — W Lipinach na Śląsku do Ignacego Kurzoka przybył sąsiad Jan Gutman. W czasie sprzeczki wynikła bójka. Kurzok pochwylił siekiere i zarabiał na śmierć Gutmana. Zabójcę aresztowano.

**IKAR**  
Przejazd 34 Tel. 228-55

Dziś podwójny program  
historia podwójnej zdrady w filmie p. t. **SEKRETARKA JEJ MĘŻA**

oraz arcywesoła komedia  
sensacyjna p. t.  
W rolach gł. Victor Mc. Lagien i Birian Donlewy.

Pocz. seansów: w dni powszednie o godz. 16-ej w soboty i święta o godz. 12-ej. Ceny miejsc: na I-szy seans: 25, 40, 54 gr, na następne 40, 54, 70, 80 gr  
1 zł. Uczniowie: w święta do godz. 15-ej, w dni powszednie do godz. 17-ej 25 gr., później 40 gr. Ulgowe 54 gr. w dni powszednie.

**METRO**  
PRZEJAZD 2

JESZCZE TYLKO 2 DNI!  
NAJNOWSZA KOMEDIA MUZYCZNA. p. t.  
**„ALPEJSKIE OSŁY”**  
W rol. gł. **FLIP i FLAP**

Uziś 2 paranki o g. 12 i 2 ceny miejsc od 54 gr.

**Sierżant Berry**  
TO WRÓG  
gangsterów Nr. 1

Wkrótce w kinie  
**„STYLOWY”**

WOZKI dziecięce, rowery, radio na raty od zł. 2.50 tygodniowo. Olbrzymi wybór Vox-radio, Piotrkowska 79, w podwórzu.

LUSTRA toalety oraz trema od zł. 45 — poleca fabryka luster, Józefa Ligockiego, ulica Dworska 20 przy Bał. Rynku, tel. 246-31.

DOMEK do sprzedania dwuizbowy, ogrodzony, studnia i duża szopa, oraz dziesięcioletni ogród. Cena 2.500 zł., Radogoszcz, Pabianka, ul. Krynicka Nr. 19. H. Biödel.

OTOMANY, garderoby, tapczany, krzesła, stoły, biurka, stoliki radiowe sprzedam tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przędzicki.

RADIO 13-22 Watt 4 lampowe głośnik dynamiczny zł. 165. oraz wszelkie naprawy Metropolis Zamenhofa 16 tel. 104-53.

ZA GOTÓWKĘ i na raty ubrania i palta męskie i damskie z towarów bielskich. Magazyn D. Joskowicza. Nowomiejska 8, w podwórzu. Przyjmuje obstatunki.

PRACOWNICA biurowa z wykształceniem handlowym poszukiwana. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw do admin. „Echa” pod „Zdolna Biuralistka”.

NAJELEGANTSZE palta, garnitury, szyję po 45 złotych. Piwna Nr. 21, I piętro, róg Lutomińskiego.

ZADNA posada, ani praca rąk, nie może Ci dać tego, co poczynanie samodzielne! Wyjątkowe możliwości zarobku wszędzie. Również dla Pań. „Nowości Praktyczne”, Warszawa, Ziota 37.

PRZY WYRZUTACH skórnych wrzodzących, skrofalach, czerwonicy skóry, liszajach stosuje się Sok Kwitnącego Iopianu. Magistra Edwarda Gobięca. Sprzedaż Apteki, Skład Główny, Warszawa, Miodowa 14.

BALSAM EGIPSKI Nr Reg. 49. Wcierać przy bólach artretycznych i reumatycznych. Magister Edward Gobięca. Sprzedaż Apteki, Skład Główny, Warszawa, Miodowa 14.

OTOMANY, garderoby, tapczany, krzesła, leżanki, stół, biurko i stoliki do radia. J. Marty nowski. Pomorska 30, tel. 114-28.

MAGLE ręczne, motorowe, udoskonalone poleca Bolesław Kapczyński, Łódź 9, Sędziowska 16 (obok Zgierskiej 122).

POŃCZOCHY i skarpetki po cenach konkurencyjnych. Specjalny dział z małymi skazkami, B. Fuksowa, Kilińskiego 87, m. 18.

ROWERY, maszyny do szycia, wyżymaczki, najkorzystniej kupić można w firmie Rędzia, Łódź, Bałucki Rynek 9, tel. 113-99.

LUSTRA, trema, toalety. Przyjmuje zamówienia na wyroby lustrzane, odświeża stare. Wytwórnia luster Franciszka Turniaka, Pabianicka Nr 1 telefon. 120-99.

Z OW nowy garn tur? .. NIE..



STARY lecz SUCHO PRANY.  
gdzie? .. W firmie  
**FIEDLER i KUBICZEK**

PRZEJAZD 2, tel. 261-08  
PIOTRKOWSKA 46, tel. 253-33  
PIOTRKOWSKA 130

POŃCZOCHY — skarpetki poleca pp. Kupcom wytwórnia Grzelak i Poradecki, Łódź, Zawiszy 6.

ZWYCIĘZYSZ!!! Znając swój osobisty horoskop — zdobędziesz pożądaną miłość. Dobro byt przyniesie Ci szczęśliwy numer losu. Nadeślij datę urodzenia. Znaczków nie załączaj. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25.

**MOTOCYKLE**  
— okazali się na wszystkich zawodach wyścigowych jak o najszybsze maszyny sportowe  
Przedstawiciel  
**K. BECHTOLD**  
Piotrkowska 152

TANIA dzierżawa 30 morgowych pięknych sadów w Dalikowie za Aleksandrowem pod Łodzią, tamże ziemia pod warzywa.

MEBLE tanio, dobre, można nabyć tylko u K. Rymienieckiego Łagiewnicka 21.

ZAGINAŁ weksel na zł. 50 pl. 20 marca 1939 r. w Komarowie Lwoskim, z wyst. J. Karkiewicz na zł. „Ekonomia”. Unieważniam. Sommer W. Łódź ul. Gdańska 126.

UWAGA! Niezliczone podziękowania. — Najrozmaitsze wyrzuty, Pryszcze, Liszaje, Swedzenie, usuwa każdemu bezpowrotnie słynny, osmioleczny „Krem Świeceniowski”, wynalazek Ziółowy, Laboratorium Warszawa, Krucza 46. Prowincja za liczeniem złotych pięć.

4 ZŁ. TRWAŁA z gwarancją, grube loki naturalne fale, w firmie „Stanisław”. Główna 33 — Uwaga w podwórzu!

NA RATY ubrania, palta, kostjomy, poleca „Konfekcja Ludowa” Plac Wolności 7, w bramie, na prawo.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja z gwarancją, grube loczki i naturalne fale. „Nina” Główna 32.

NA RATY przyjmują na obstatunek ubrania z bielskiego materiału, Medrowski, Nowomiejska 5, od 5 do 7 wiecz.

ZAJACE, Baranki, Jaja, Świeconki, Bombonierki, Sekacze, Torty, oraz wszelkie wyroby czekoladowe i cukiernicze w wielkim wyborze po cenach fabrycznych poleca „Palermo” wł. Karol Lehman, Łódź, ul. Główna 19, Hurt Detal.

MASZYNA Singera do szycia, cena 65 złotych do sprzedania. Piotrkowska 189 B. Matusiak w podwórzu.

MIESZKANIA od Zł. 40 kw. domy poleca: „Becka” Piotrkowska 73. tel. 153-13, Zawiszy 3.

SPRZEDAM okazjnie radio 3 lampowe „Elektrik” — ul. Wrześnińska 13, Klimek.

ROWERY turystyczne, wyścigowe, firmy „Iskra” Bednarek Zgierska 164 za gotówkę i na raty.

MASZYNA krawiecka bebenkowa oraz do szycia rękawiczek, gwarantowana, tanio do sprzedania. Bałucki Rynek 9, m. 1.

2 MAGLE ręczne do sprzedania. Ul. Krakuska nr 3, wiadomość u gospodarza.

PLÓCIENKA, bielizna fartuchy. Wytwórnia Jersak, Łódź, Stary Rynek 15.

STARE, dobre skrzypce, tanio do sprzedania. Radwańska 45, m. 7.

PLACE budowlane wyprzedaje. Informacje w Stokach, przy dworze oraz Łódź, Sienkiewicza nr 89, m. 5 od 4 po południu.

MĘŻCZYNI!!! Mój system daje pełnię sił męskich i energie nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia”, Kraków, Skrytka 240.

PARTUCHY, bielizna, plóciénka, własny wyrób, kolory trwałe. Wysyłam cenniki. Zlecenia wykonuje pocztowe i kolejowe. Paweł Reclaw, Łódź, Zgierska 12.

**Przemarsz oddziałów wojskowych**  
Przebieg wczorajszych uroczystości.

ŁÓDŹ, 19 marca. Wczoraj w dniu Imienin Marszałka Smięgłego - Rydza jak już podaliśmy odbyło się w Łodzi w katedrze św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo przy udziale przedstawicieli władz i urzędów. Bezpośrednio po tym nastąpiło na placu katedralnym uroczyste przekazanie Armii samo lotu ufundowanego przez właścicieli autobusów woj. łódzkiego.

Przed przedstawicielami władz z gen. Thommée i wicevoj. Jellinkiem przeszedł następnie orowód autobusów, ilustrujący rozwój komunikacji autobusowej, z dylizansem

**1.700 tysięcy złotych**  
na budowę wodociągów i kanalizacji

ŁÓDŹ, dnia 19 marca. W piątek, dn. 17 bm. o godzinie 19-ej odbyło się drugie posiedzenie Magistratu m. Łodzi.

Obrazy zagałił prezydent Kwapiński, po czym po przyjęciu protokółów z poprzedniego posiedzenia Magistrat rozpatrywał sprawę związane z konwersją pożyczek, za ciągniętych w Funduszu Pracy i w Banku Gospodarstwa Krajowego w latach 1937/38 oraz pożyczki belgijskiej.

W wyniku obrad postanowiono zwrócić się do Rady Miejskiej o upoważnienie Magistratu do zaakceptowania lub skonwertowania zobowiązań Gminy Miejskiej Łódź w postaci pożyczek zaciągniętych na mocy postanowień Tymczasowego Prezydenta m. Łodzi, a mianowicie:

dwóch krótkoterminowych pożyczek udzielonych przez Societe de Traction et d'Electricite w Brukseli, dziesięciu krótkoterminowych pożyczek, udzielonych przez Fundusz Pracy i trzech krótkoterminowych pożyczek z B. G. K.

Ponadto powzięto następujące decyzje: Zaciągnąć na rzecz Gminy Miejskiej Łódź pożyczkę w B. G. K. długoterminową pożyczkę gotówkową zł. 1.000.000 na konwersję pożyczki krótkoterminowej w tejże wysokości, zaciągniętej w roku 1938/39 na sfinansowanie robót inwestycyjnych.

dwukonnym z ubiegłego stulecia na czelę. O godz. 18.30 wobec zebranych przed gmachem Zarządu Miejskiego na Placu Wolności przedstawiciele władz i organizacji odbył się przemarsz oddziałów wojskowych entuzjastycznie witanych przez rzesze publiczności.

W związku z przypadającym w dniu dzisiejszym imieninami Marszałka Piłsudskiego wczoraj wieczorem przeszły ulicami miasta orkiestry.

Dziś uroczystości rozpoczną nabożeństwa żałobne w kościołach wszystkich wyznań.

Pokryć w roku administracyjnym 1939-40 z budżetu zwyczajnego zł. 52.500.— z tytułu oprocentowania tej pożyczki i wstawić do budżetu zł. 500.000.— na spłatę dwóch półrocznych rat kapitałowych. Rada postanawia zobowiązać Magistrat do umieszczenia w budżecie administracyjnym na rok 1940/41 odpowiednich kwot na oprocentowanie i spłatę pozostałych rat kapitałowych z tytułu pożyczki.

Zaciągnąć z Funduszu Pracy pożyczkę długoterminową zł. 1.700.000.— na budowę wodociągów i kanalizacji. Upoważnić Zarząd Miejski do podjęcia z F. P. kredytu materiałowego zł. 550.000.—, dotacji zł. 350.000.— na regulację rzek i dotacji na budowę ulic wylotowych zł. 850.000.—

Postanowiono nabyć od Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności za sumę zł. 40.260.— nieruchomości przy placu Dąbrowskiego, liczącą 1342 mtr. kw.

Zatwierdzono taryfę opłat od uboju i kożystania z targowiska w rzeźni.

Wyasygnowano dla Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego na rok 1938/39 zł. 1.000.— na urządzenie w dniu 20 marca rb. wystawy sportowej w Łodzi oraz wreszcie zmieniony został paragraf 1 Przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi i ich rodzin.

**SIERZANT BERRY!!**  
S tyra na filmy gangsterskie  
Wkrótce w kinie „STYLOWY”

Film o bandytach, przemytnikach narkotyków, gangsterach — na wesoło. To brzmi jak paradoks; a jednak wytwórnia Tobis zdobyła się na taki śmiały wyczyn. Film Tobisu pt. „Sierżant Berry” to wyspa niela satyra na ponure, krwawe filmy gangsterskie, „Sierżant Berry” to gloryfikacja dzielnego, odważnego, skromnego policjanta. Berry „przypadkowo” wykrywa bandytów, „przypadkowo” awansuje, „przypadkowo” natrafia na trop przemytników opium i chwytą ich w pomysłowo zastawiony pułap. A wszystko na wesoło, bez wysiłku, bez przygotowania. Ze przy tym rozkochuje w sobie śliczną Meksykankę i postubia ją — to już jego osobista sprawa... Akcja filmu rozgrywa się w Chicago i w Meksyku. Tak jak w prawdziwych filmach gangsterskich. Tylko to, co tam jest smutne, przykre i ociekające krwią, „Sierżant Berry” nieuje na wesoło. Jest tu i porwanie panny młodej, oml, że nie sprzed ołtarza

i pogoń za wodzicielem i wesele meksykańskie i ponury, pełen tajemnic dwór przemytników. Wszystko zaczyna się groźnie, a kończy wybuchem śmiechu.

Reżyser Herbert Selpin miał bardzo trudne zadanie do spełnienia. Temat filmu „Sierżant Berry” graniczny między komedią a farsą łatwo mógłby się przerodzić w niesmaczną, przesadną groteskę. Ale Selpin ma wrodzone poczucie taku umiaru. Niewypłiwie odwrócił rolę tytułową, czolowy aktor filmu europejskiego Hans Albers wiele mu w tym pomógł. W rezultacie powstał film bardzo oryginalny, bardzo zabawny i bardzo ciekawy. Sceny wywołujące huragan śmiechu przeplatają misternie sensacyjną akcję. Widz nie ma czasu żuć się na pięćciu, bo musi się śmiać do rozpuku z kawałów i perypetii sierżanta Berry.

DYPLOMOWANA mistrzyni cechowa przyjmuję do nauki szycia i kroju. Nauzca rysunki zasadnicze, modelowania, oraz kroju dzieciennego. Opłata tygodniowa 3.50. Wigury 11 front parter m. 2.

LUSTRA, trema toalety oraz toalety skrzydełkowe dla p.p. Krawców tanio sprzedam. Wysoka 16, m. 59.

MASZYNE damska bebenkowa Singera w dobrym stanie, sprzedam tanio. Łagiewnicka 47, m. 9 I p. Płuciennik.

MASZYNE mistrzyni cechowa przyjmuję do nauki szycia i kroju. Nauzca rysunki zasadnicze, modelowania, oraz kroju dzieciennego. Opłata tygodniowa 3.50. Wigury 11 front parter m. 2.

**KRANKI i KLAMKI**  
czyści najlepiej plyn LUNA

**DOSKONAŁE WYNIKI**  
osiągnie ten, kto używa mgdło do golenia PIXIN.

POTRZEBNA wykwalifikowana oberlozarka do jedwabnej bielizny trykotowej. Fabryka Trykotaży Narutowicza 57.

MASZYNE do szycia gabinetową i stół okrągły sprzedam. Ogrodowa 54, m. 13a, oficyna prawa.

NADZWYCZAJNA okazja! Na białej harmonii wyuczam w sześciu miesiącach. Instrument do dyspozycji. Niezamożnym ulgi. Kilińskiego 79, m. 26, tel. 100-79.

MISTRZYNI wiedzy tajemnej, H. Staszewska przyjmuje od godz. 13—20, prócz niedziel. Główna 11, m. 22, lewa oficyna.

DOZORCA, natychmiast potrzebny. Wiadomość Główna 59, Kowalski.

MEBLE kompletuje zamienia, odświeża, dyplomowany mistrz Galar. Warszawska 16, tel. 231-80.

SPRZEDM magle. Ul. 6 Sierpnia 46.

MASZYNE do szycia, rękawiczek Singera sprzedam okazjnie Łagiewnicka 35, front budka.

**KINO OAZA**  
11 LISTOPADA 16

OSTATNIE 2 DNI! — film w-g powieści DOŁĘGI MOSTOWICZA p. t.  
**„OSTATNIA BRYGADA”** (PRAWO SZCZĘŚCIA)

W roli głównej M. Górczyńska, E. Barszczewska. Junosza - Stępowski, Sierański, Zbyszko Sawan.  
Nast. program. W CZTERY OCZY.

**WALCZA Z OBSTRUKCJĄ**

Przeciwszczepiające pigułki ALDOZA, znak ochronny „GORAL”. Działają łagodnie. Sposób użycia przy nadmiernej otyłości. Próba pudełko a 5 sztuk w cenie 0.15, a 15 sztuk 0.40



**ALDOZA**  
Z INOZOCIN  
„GORAL”

# Krańcówki. SKRADZIONY ROWER

## Obiecujący Józio

Sytuacja międzynarodowa rozwija się tak szybko, że człowiek nie jest w stanie za nią nadążyć. W każdym razie jest o tyle ciekawa, że — jak się okazuje — strasznie dużo państw na świecie szuka czyjejs opieki. Naturalnie na ten temat kursuje wiele sensacyjnych a — na razie przynajmniej — nieprawdziwych plotek i pogłosek.

W najgłupszej sytuacji znajdują się dzisiaj niewątpliwie nauczyciele geografii. Tak biedak, który rok temu wykładając geografii, mówił o państwie austriackim, musiał po tygodniu sprostować swoje informacje. Gdy pół roku temu mówił o państwie czechosłowackim, mógł ciągnąć wykład na ten temat aż do marca roku bieżącego. I gdy przed paru dniami doszedł do momentu, w którym omawiał znaczenie Pragi, jako stolicy jednego z państw Europy środkowej, już nazajutrz musiał oświadczyć swoim uczniom:

— Moi drodzy, bardzo was przepraszam, że wczoraj wprowadziłem was w błąd, ale wierzcie mi, że stało się to nie z mojej winy. Wykreślić więc notatkę o Pradze, jako o stolicy państwa, a napiszcie, że Praga jest głównym miastem jednej z prowincji niemieckich. Natomiast w międzyczasie powstało nowe niepodległe państwo mianowicie Słowacja, którego stolicą jest miasto Bratysława.

Następnego już dnia spocony i z lekkie oszałamiony nauczyciel geograf musiał znowu tłumaczyć się przed uczniami:

— Najmocniej was przepraszam, że wczoraj wprowadziłem was w błąd, ale nie jestem w stanie nadążyć za wypadkami historycznymi. Wykreślić z łaski swej w notatkach wzmiankę o niepodległym państwie słowackim i jego stolicy Bratysławie...

Dzisiaj niepodobna przewidzieć, jakie sprostowanie nauczyciel geografii będzie musiał jutro obwieścić swoim uczniom, jeżeli jednak sytuacja będzie się rozwijać w tym samym tempie, to można mieć nadzieję, że wszystkie obecne mapy Europy zostaną sprzedane handlarzom śledzi na makulaturę, ale nowe nie zostaną wydane. Zanim bowiem zecer złoży, drukarz odbije nową mapę, może się okazać, że jest już ona nieaktualna, przestarzała i uczeń nie może z niej korzystać. Najpraktyczniej byłoby na miejscu mapy, zajmowane obecnie przez takie państwa, jak Szwajcaria, Holandia, Belgia i t. p. zostawić puste miejsce i przewidzieć tylko nakreślić delikatnie, ołowiczkami który łatwo da się gumą wymazać, granice państw, doraźnie aktualnych.

Niewątpliwie żyjemy w czasach bardzo interesujących. Ale, mam wrażenie, że dużo przyjemniej byłoby o nich czytać z perspektywy lat, powiedzmy pięćdziesięciu, niż osobiście niejako uczestniczyć we wlotach i upadkach naszych sąsiadów. Na razie pozostaje jedna rzecz: nie prowadzić rozmów na tematy polityczne. Okazuje się bowiem, że rzeczywistość przekracza najśmielsze koncepcje — kawiarne. Kawiarz jest zdruzgotana. Ludzie przestali już sami rozumować. Kiedy dawniej każdy gość kawiarzowi posiadał własną koncepcję polityczną, to dzisiaj staje z rozdziwionymi ustami przed gazetą i przyznaje uczciwie, że nic nie rozumie.

Dlatego właśnie postanowiłem więcej na tym miejscu polityką nie zajmować się, gdyż jest przecież tyle tematów wesołych!

### „POZYCZKA”

Rower jest tematem bardzo wesołym. Bardzo przyjemnie jest popatrzeć na gościa, który spada z roweru. Naturalnie dla upadającego przyjemność jest znacznie mniejsza, ale już tak jest na świecie, że funkcje muszą być podzielone. Jeden ma przyjemność, a drugi upadek.

Mówiąc konkretnie, sytuacja wyglądała tak: ślusarz Stanisław Koziołek, dla uprzyjemnienia sobie życia jeździł po mieście rowerem. Przyspiesza to podobno tempo zafatwianych przez niego spraw. Pewnego dnia zostawił on „na chwileczkę” rower przed jednym z domów na ulicy Piaskowej. Gdy wrócił, roweru już nie było. Jak się następnie okazało rower skradł 17-letni Józef Skowron. Chłopaczynę jednak złapano i — Sąd Grodzki wydał wyrok, skazujący Józefa Skowrona na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 5 lat.

Jerzy Krzekci.

### WAPNO — CEMENT — GIPS

Szamoto. Płyty piekarskie. Dachówka. Papa. Gumater. Gumakit. Lepik. Smoła. Karbolineum. Klinkier. Castor. Wodospór. Kafe. Grysik marmurowy. Posadzki inkrustowane. Rolne. Cegła kanalizacyjna oraz wszelkie materiały budowlane bezpośrednio z fabryk reprezentowanych względnie ze składów własnych polecają:

Inżynierowie Jan i Stanisław PĘDZICH  
WARSZAWA, Chłodna 35 (dawniej Jerolimka 113). — Telefony 605-97 i 605-96.

# Lwowscy właściciele domów skarżą się na nadmierne podatki miejskie.

## ZE LWOWA donoszą:

Przez ubiegłe dwa dni Polskie Koto Ra dziecięce przy radzie miejskiej obradowało nad budżetem, który obecnie wejdzie pod obrady komisji budżetowej rady m. Po ogólnym przedstawieniu preliminarza budżetowego przez generalnego referenta budżetu dr Brzeskiego rozwinęła się obszerne dyskusja nad dwiema nowymi pozycjami w budżecie, a mianowicie nad dochodami z powodu drogowego i z opłat za czyszczenie jezdni. Obie te pozycje obciążają bardzo mocno nieruchomość miejską starą i nową.

Pierwszy dyskutant r. Pfau podniósł że obciążenia nieruchomości miejskich doprowadziły do pauperyzacji wśród właścicieli nieruchomości i doszło do tego, że właściciele ci z powodu nadmiaru obciążeń są zmuszeni się ich wyzybywać i oddają je często w obce ręce.

Mówca wykazał na podstawie cyfr za czerpniętych z preliminarza, że nieruchomość miejska we Lwowie swoimi różnorodnymi świadczeniami pokrywa połowę budżetu zwyczajnego wynoszącego 10 milionów. Są to świadczenia z tytułu dwójki: go rodzaju opłat kanałowych, dalej zawarte w dodatkach do państwowego podatku od nieruchomości, w dodatkach do podatku grutowego, w dodatku do opłat stemplowych, od przenośnego, w podatku drogowym (nowe realności z podatków t. zw. wygasłych od opłat za wodę, za wynajem jezdni przeciętnie po 76 gr. na 1 mtr. kw. wodomierzy, z tytułu opłat za czyszczenie jezdni, a także z podatku lokatorskiego, opłacanego przez lokatorów. Te wszystkie świadczenia w sumie dają około 9 milionów zł. rocznie a składa je nieruchomość miejska. Cyfry powyższe świadczą, jak silnie przeciążona jest nieruchomość miejska i dlatego mówca uważa, że nowe podatki mogą doprowadzić dziesiątki właścicieli domów do ruiny.

Następny mówca ks. prof. Szydelski, przychylając się do wywodów przedmówcy dla ilustracji podał, że Kapiuta rymkatołkica, posiadająca w centrum miasta dwie t. zw. dobre realności, z powodu wielkich obciążeń nie uzyskuje nawet 3 proc. do chodu. Mówca uważa, że jest najwyższy czas, aby się zastanowić nad położeniem właścicieli realności.

Niewątpliwie sprawa tych dwóch nowych obciążeń będzie przedmiotem dyskusji na komisji budżetowej i na Radzie miejskiej.

### I DZIECKO MOŻE MIEĆ RACJĘ,

jeżeli wzbrania się przed czymś niewłaściwym. Jeżeli dziecko nie znoś mleka, lub pije je niechętnie, to nie jest to bez przyczyny. Przeciwnie mleko zbytnio przeciąża żołądek dziecka i powoduje przykre uczucie nudności. Ustupujemy wtedy dziecku i mieszamy mleko z Kawą Słodową Kneippa, która czyni napój łatwiej strawnym, smaczniejszym i bardzo lubianym przez dzieci. (Wf.)

# KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby

Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczonej krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tyfoida, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwidziesięcioletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola lecznicze „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium fizjologii, chemiczne „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczonej krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tyfoida, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwidziesięcioletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola lecznicze „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium fizjologii, chemiczne „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

# Przekaz pocztowy z Łodzi

unieszczęśliwił sprytną bydgoszczankę.

## Z Bydgoszczy donoszą:

Do firmy W. Dąbrowski w Bydgoszczy przekazano z Łodzi przekazem pocztowym kwotę 1432 zł. Zawiadomienie o nadejściu pieniędzy i przekazu pocztowego otrzymała biuralistka 20-letnia Leokadia Kluczyńska (ul. Chęłmińska 3) zatrudniona w wymienionej firmie od dwóch lat. Postanowiła ona przekazane pieniądze przywłaszczyć sobie. W tym celu porozumiała się ze swym narzeczonym 25-letnim Henrykiem Napierałą (ul. Bronisława Pierackiego 61) i wspólnie ułożono plan sprzeniewierzenia. Kluczyńska, mając dostęp do wszystkiego w biurze, wzięła stempel firmowy, odcisnęła go na przekazie pocztowym oraz podpisała nazwisko szefa i przekazała ten wręczyciela swemu narzeczonemu. Napierała udał się na pocztę i podjął bez żadnych trudności gotówkę. Oszustwo to nie dało się ukryć i Kluczyńska aresztowana. W czasie rewizji osobistej u Napierały znaleziono jeszcze 1300 zł, które miał zaszyte w płaszczu.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy Kluczyńska i Napierała przynajmniej się do winy. Falszerstwa i sprzeniewierzenia dopuścili się — jak twierdzili — dlatego że chcieli się pobrać i potrzebowali pieniądze na ślub i wyprawienie wesela. W wyniku rozprawy sąd skazał narzeczonych po roku więzienia. Po nieważ byli oni jeszcze niekarani, sąd

wykonanie kary zawiesił warunkowo na okres 5 lat.

## THO-RADIA



KREM NANOZIEN  
KREM NANOZIEN  
POUDRE  
THO-RADIA  
w 12 kolorach

Nowość!  
krem do pielęgnacji rąk  
wypok w szkiełkach  
THO-RADIA  
zmiękkaczem młodości cery

# Nauczycielka - żydówka nazwała dzieci „polską grandą”

## Z Dobrzynia donoszą:

W tych dniach Ruchlą Motylowa, nauczycielka w szkole powszechnej w Dobrzyniu nad Drwęcą nazwała polską dziewczynę z klasy 6-tej a „polską grandą”. Następnego dnia do grona nauczycielskiego między innymi ciętymi słowami powiedziała: „Żydów nikt nie wytepi, bo żydzi byli, są i będą”. Motylowa spowodowała, że żydzi nie kłaniają się wielu osobom spośród polskiego grona nauczycielskiego. Podobną działalność prowadzi jej kole

żanka — nauczycielka Rebecka Braunówna która powiedziała do nauczycielstwa polskiego, że „Polska byłaby szczęśliwsza, gdyby wszystkie mniejszości w Polsce były takie, jak mniejszość żydowska”. Nauczycielki-Polki w Dobrzyniu stwierdzają, że każdy zatarg pomiędzy dziećmi polskimi i żydowskimi Motylowa i Braunówna likwidują z nienawiścią do szkoły polskiej.

PONIEDZIAŁEK, 20 MARCA  
Warszawa I (Raszyn)  
i inne Rozgłośnie Polskie.

## RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA 19 MARCA.  
Warszawa I (Raszyn)  
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 7.15 Pieśń „Bogurodzica”
- 7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry woj. skowej — z Wilna
- 8.00 Dziennik poranny
- 8.15 Audycja dla wsi
- 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła par. Bernardyńskiego w Wilnie
- 10.45 Pieśni o wolności — w wykonaniu Chóru Nauczycielskiego Męskiego — z Katowic
- 11.00 Setafeta wzdłuż granic Polski — reportaż słowno - muzyczny
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej Zw. Muzyczny Chrześcijan — z Łodzi
- 13.00 Wyjściu z pism Józefa Piłsudskiego
- 13.10 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Katowickiej
- 14.00 „W naszych sercach zawsze żyjesz” — audycja dla dzieci w wykonaniu zespołu dziecięcego
- 15.00 Audycja dla wsi
- 16.30 Recital organowy
- 17.00 Teatr Wyobraźni: „Dziady” — Adama Mickiewicza (wiersz III)
- 17.45 Koncert solistów (z Gdyni przez Toruń)
- 18.25 „Juliusz Słowacki w życiu Marszałka Piłsudskiego” — szkic literacki
- 18.40 Witold Maliszewski: „Z niwy polskiej” — suita na orkiestrę, oparta na motywach ludowych — wykonana orkiestra symfoniczna P. R.
- 19.00 PRZEMÓWIENIE P. PREZYDENTA P. R. PROF. IGNAĆEGO MOŚCICKIEGO
- 19.15 Marian Rudnicki: „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego” — muzyczna fantazja radiowa — wykonana orkiestra symfoniczna i chór P.R. oraz soliści
- 19.35 Orkiestra i soliści — płyty
- 20.15 Audycja informacyjna: Zbiórka wiadomości sportowe z Rozgłośnie P. R., Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny (20.40), Wiadomości meteorologiczne, Tygodnik dźwiękowy oraz Nasz program na jutro
- 21.15 „W cieniu miecza” — audycja z Poznania
- 21.55 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. i in.
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
- 23.15 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 8.45 Gra zespół Rynasa — płyty
- 9.05 Muzyka z płyt
- 9.10 Odczytanie programu
- 15.00 Audycja robotnicza
- 19.35 Utwory fortepianowe
- 20.00 „Na marginesie sztuki literackiej”
- 20.10 Wiadomości sportowe lokalne
- 23.05 Zakończenie audycji

- 6.30 Pieśń poranna
  - 6.35 Gimnastyka
  - 6.50 Muzyka z płyt
  - 7.00 Dziennik poranny
  - 7.15 Muzyka z płyt
  - 8.00 Audycja dla szkół
  - 8.10-11.00 Przerwa
  - 11.00 Audycja dla szkół
  - 11.15 Muzyka lekka z płyt
  - 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
  - 12.03 Audycja południowa
  - 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników
  - 13.30 „Giuseppe Verdi” — audycja muzyczna dla gimnazjów — ze Lwowa
  - 14.00-15.00 Przerwa (programy lokalne)
  - 15.00 Mt grecki: „O królu Midasie” — audycja dla młodzieży
  - 15.25 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży z dnia 3 bm. — ze Lwowa
  - 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Lwowskiej
  - 16.00 Dziennik popołudniowy
  - 16.08 Wiadomości gospodarcze
  - 16.20 Kronika naukowa
  - 16.35 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośnie Krakowskiej
  - 17.10 Z życia portów: „Gdynia” — pogadanka
  - 17.25 Jubileuszowy koncert Chóru Bazyliki Gnieźnieńskiej (przez Poznań)
  - 18.00 Audycja dla wsi
  - 18.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
  - 19.00 Audycja żołnierska
  - 19.30 Koncert rozrywkowy (d. c.)
  - 20.00 Transmisja z uroczystego wieczoru i koncertu w Teatrze Polskim w dniu 19 marca przez okręg Związku Legionistów
  - 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportu, w oraz nasz program na jutro
  - 21.00 Recital klawiszowy
  - 21.40 Nowości literackie
  - 22.00 „Dzieje symfonii” — audycja w wykonaniu orkiestry P. R.
  - 22.55 Przegląd prasy
  - 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
  - 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
  - 23.15-23.55 Program Warszawy II
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 5.30 Pieśń poranna
  - 5.35 Muzyka poranna — płyty
  - 11.15 Muzyka lekka z płyt
  - 14.00 Koncert rozrywkowy — z Katowic
  - 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i program
  - 18.10 Rozmowa z radiosłuchaczami
  - 18.10 Muzyka z płyt
  - 18.20 O wszystkim po troszku
  - 18.35 Wiadomości sportowe lokalne
  - 2.00 Życie kulturalne
  - 2.10 Koncert popularny
  - 23.05 Zakończenie audycji

# Wszystkiemu zawinił konar... Fatalny strzał 16-letniego chłopca.

## Z Wąbrzeźna donoszą:

W lesie maj. Nielub w pow. wąbrzeskim pracował leśniczy Siebenhaar. Polecił on swemu synowi, 16-letniemu Ernestowi, udać się rankiem na kontrolę lasu, dając mu dubeltówkę, nabitą lotkami. W pewnej chwili młody Siebenhaar spotkał dwóch osobników, ścinających drzewo. Na widok „gajowego” z dubeltówką rzucili

się do ucieczki, Siebenhaar krzyknął, aby się zatrzymali, a gdy to nie poskutkowało — wystrzelił na postrach, ponad głowami uciekających. Nieszczęśliwym trafem jedna z lotek odbiła się o konar i ugodziła w płuca Zygmunta Góreckiego, notorycznego złodzieja leśnego. Skutkiem odniesionej rany Górecki po pewnym czasie zmarł w szpitalu, a Ernest Siebenhaar zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem nieumyślnego zabójstwa. Sąd Okręgowy w Toruniu skazał oskarżonego na umieszczenie w domu poprawczym. Obrona Siebenhaara założyła apelację, prosząc o zawieszenie oskarżonemu kary, ze względu na jego nie naganną przeszłość, oraz przypadkowość tragicznego faktu. Obrona przedłożyła na rozprawie odwoławczej kilka świadectw zawierających korzystne opinie o Siebenhaarze. Sąd Apelacyjny w Poznaniu przychylił się do wniosku obrony i zawiesił oskarżonemu wykonanie kary domu poprawczego na 2 lata.

**WALCZA Z OBSTRUKCJĄ**

Przeciwszczepiające pigułki ALDOZA, znak ochronny „GORAL”. Działają łagodnie. Sposób użycia przy nadmiernej otyłości. Próba pudełko a 5 sztuk w cenie 0.15, a 15 sztuk 0.40



**ALDOZA**  
Z INOZOCIN  
„GORAL”

# ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Wobec stwierdzonej stabilizacji sytuacji finansowej i gospodarczej Domów Akademickich oraz licząc się z brakiem miejsc w dotychczasowych Domach Akademickich, Kuratorium zdecydowało rozpocząć budowę nowych pawilonów, przeznaczając na ten cel cały swój kapitał zakładowy i środki wygospodarowane w ostatnim pięcioletciu. W projekcie jest budowa dwóch pawilonów przy ul. Mochnickiego. Obecnie rozpocznie się na razie budowa jednego. Obydwa pawilony mają liczyć 600 nowych miejsc dla akademików, zwiększając ich ogólną liczbę do 2600.

W końcu bieżącego tygodnia zostanie oddana do użytku pływalska, mieszcząca się w budynku II Gimnazjum Miejskiego przy ul. Górnośląskiej 6. Będzie to pierwsza pływalska szkół miejskich. Ponadto szkolnictwo miejskie czyni zabieg o realizację projektu centralnej pływalski szkolnej na jeziorze Kamionkowskim.

Sprawozdania opiekunów miejskich i społecznych, odwiedzających mieszkania rodzin i osób wspieranych przez Ośrodek Zdrowia i Opieki, zwracają uwagę na zły stan sanitarny większości tych jedno i dwu izbowych lokali. Po dokonaniu dokładnych oględzin zakwalifikowano do odnowienia 1400 najbrudniejszych mieszkań.

Celem wyzyskania nowej skróconej trasy pomiędzy północną dzielnicą a Krakowskim Przedmieściem, dyrekcja tramwajów uruchomi w końcu bieżącego miesiąca nową linię tramwajową Nr 27. Linia ta weźmie swój początek od zbiegu ul. Potockiej i Słowackiego i trasę ul. Bonifraterskiej, Krakowskiego Przedmieścia, Królewską i Marszałkowską, do dworca, Al. Jerozolimską, Chałubińskiego dojdzie do Pl. Narutowicza. W ten sposób połączenie Ochoty z Żoliborzem i Marymontem zostanie skrócone o kilka minut.

Ulica Koszykowa między ul. Tarczyńską i Starynkiewicza od dłuższego czasu jest już zamknięta dla ruchu kołowego. Okoliczni mieszkańcy wyrażają postulat, aby tempo robót kanalizacyjnych, wykonywanych na tym odcinku, było przyspieszone w celu udostępnienia dla ruchu tej ważnej arterii komunikacyjnej.

Gruźlica płuc jest nieulegalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, kości miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosuj pp. lekarze — „BALSAM TRYKOLAN” Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się płucy, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

# Wszystkiemu zawinił konar... Fatalny strzał 16-letniego chłopca.

## Z Wąbrzeźna donoszą:

W lesie maj. Nielub w pow. wąbrzeskim pracował leśniczy Siebenhaar. Polecił on swemu synowi, 16-letniemu Ernestowi, udać się rankiem na kontrolę lasu, dając mu dubeltówkę, nabitą lotkami. W pewnej chwili młody Siebenhaar spotkał dwóch osobników, ścinających drzewo. Na widok „gajowego” z dubeltówką rzucili

się do ucieczki, Siebenhaar krzyknął, aby się zatrzymali, a gdy to nie poskutkowało — wystrzelił na postrach, ponad głowami uciekających. Nieszczęśliwym trafem jedna z lotek odbiła się o konar i ugodziła w płuca Zygmunta Góreckiego, notorycznego złodzieja leśnego. Skutkiem odniesionej rany Górecki po pewnym czasie zmarł w szpitalu, a Ernest Siebenhaar zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem nieumyślnego zabójstwa. Sąd Okręgowy w Toruniu skazał oskarżonego na umieszczenie w domu poprawczym. Obrona Siebenhaara założyła apelację, prosząc o zawieszenie oskarżonemu kary, ze względu na jego nie naganną przeszłość, oraz przypadkowość tragicznego faktu. Obrona przedłożyła na rozprawie odwoławczej kilka świadectw zawierających korzystne opinie o Siebenhaarze. Sąd Apelacyjny w Poznaniu przychylił się do wniosku obrony i zawiesił oskarżonemu wykonanie kary domu poprawczego na 2 lata.

**ŻENSKIE KURSY KROJU, SZYCIA, MODELOWANIA I MODNIARSTWA** (szkolenie kapeluszy)

**ANNY KARBOWIAK**  
L. 14, ul. Sienkiewicza 39 m. 6.  
Zapisy codziennie

DZIS OTWARCIE zakł. gastronomicznego „MIRADO” ul. Kilińskiego 145. Kier. JANA MURDZY. Przekazanie, obiady i kolacje na świeżym mięsie i jarosz, jarska kabanosy. PIWA: G. Keilicha, Haber, Grodziskie.

# Min. Beck oświecili ostatnie wypadki.

# Nadciągająca nawałnica!

## Ochotnik polski nie lęka się potęgi Zachodu

### i gotowy bronić każdej piędzi ziemi Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 19.3. — Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków rządu z premierem gen. Składkowskim na czele. Po otwarciu obrad przez marszałka Makowskiego pos. gen. Żeligowski prosi o głos.

Marszałek: — Za chwilę, Udzieli panu posłowi głosu w odpowiednim momencie. (pos. Żeligowski stojąc, czeka na udzielenie mu głosu).

#### Odpowiedzi na interpelacje

Marszałek zakomunikował, że od prezesa rady ministrów nadeszły odpowiedzi na interpelacje posłów: Kiencia w sprawie anormalnego funkcjonowania polskich kolei państwowych w okresie świątecznym, posłów narodowości ukraińskiej w różnych lokalnych sprawach, pos. Wójcika w sprawie stosunków służbowych pracowników samorządowych, ks. Lubelskiego w sprawie amnestii dla Witosa i towarzyszy, skazanych w procesie brzeskim, wreszcie p. Ratajczyka w sprawie układowych zbiorowych prac w samorządzie terytorialnym gmin miejskich woj. poznańskiego i pomorskiego oraz w sprawie żydowskiej.

#### Serdeczne pozdrowienie

Marszałek Makowski oświadcza dalej co na temat:

— Wysoka Izbo, zanim przystąpimy do porządku dziennego uważam za swój obowiązek, podzielić się z wysoką izbą pewnymi faktami.

Jesteśmy znowu świadkami wydarzeń historycznych, zmieniających mapę Europy. Nie jest moją rzeczą omawianie zagadnień międzynarodowych. Skoro tylko układ szybko zmieniających się wypadków na to pozwoli, odpowiednie ich oświecenie da nam p. minister spraw zagranicznych. Uważam natomiast za swój obowiązek wypowiedzenie z tego miejsca serdecznego pozdrowienia parlamentowi węgierskiemu i dać wyraz wielkiemu zadowoleniu, z jakim witamy oczekiwany już oddawna ustalenia wspólnej granicy z państwem węgierskim. (huczne oklaski).

(Do posła żeligowskiego.) W jakiej sprawie pan poseł prosi o głos?



GEN L. ŻELIGOWSKI.

Pos. Żeligowski: — W sprawie porządku dziennego.

Marszałek: — Głos ma p. Żeligowski.

#### Sensacyjny wniosek

Pos. Żeligowski: (z miejsca). Dwa bratnie słowiańskie narody czeski i słowacki tragicznie utracili swój byt niepodległy. Sytuacja polityczna państwa polskiego stała się niebezpieczna.

Wobec tego wnoszę o przerwanie dzisiejszego porządku dziennego i wezwanie pana premiera do oświadczenia, co zamierza przedsięwziąć dla natychmiastowego spróbowania sił moralnych i materialnych ojczyzny.

Marszałek: — Kto jest za wnioskiem posła Żeligowskiego, zechce wstać. Stoi mniejszość, wnioski upadły.

Za wnioskiem pos. Żeligowskiego głosowało kilku posłów. Po głosowaniu pos. Żeligowski opuścił salę.

#### Dodatkowe kredyty

Sprawozdawca pos. Głowacki zreferował na stopniu rządowy projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938/39. Projektowana ustawa jest siódmą ustawą o dodatkowych kredytach na rok 1938-39. Projekt zwiększa wydatki o 39.360.000 zł. łącznie z poprzednimi ustawami wydatki budżetowe w roku 1938/39 będą większe niż prelimitowane o 63.096.000 zł. Zatem globalna suma budżetu wzrośnie do sumy 2.538.031.619 zł. t. j. do sumy większej niż budżet na rok 1939-40. Zwiększone wydatki zostały głównie spowodowane kosztami przejmowania i zagospodarowania ziem odzyskanych.

Sejm przyjął projekt ustawy z poprawkami komisji budżetowej w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. Wróblewski zreferował rządowy projekt ustawy o szczególnych warunkach służby państwowej, związanych z przyłączeniem do Polski ziem odzyskanych. Projekt ten ma na celu zrównanie prawne funkcjonariuszy państwowych na tych ziemiach z tymi prawami, jakie mieli funkcjonariusze państw zaborczych w chwili przejścia do polskiej służby państwowej. Wyłączenie zostają z tej ustawy pracownicy P. K. P., gdyż istnieją dostateczne przepisy do unormowania ich prawnych stosunków.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu oraz uchwalono proponowaną rezolucję.

#### Możliwości rozszerzenia prac inwestycyjnych

Pos. Sikorski mówiąc o statucie Banku Polskiego podkreślił, że tak samo, jak unikano nieprzemysłanych eksperymentów, tak samo nie ograniczono się do mechanicznych naśladowań, lecz wypróbowano formy dostosowane do polskich warunków i możliwości. Mówca stwierdza, że cała nasza polityka równowagi budżetowej i polityka emisyjna stała się na uwadze uchronienie Polski od ponownej inflacji.

Mówca daje charakterystykę przekroju działalności kredytowej Banku Polskiego, stwierdzając m. in., że nowe podstawy emisyjne dały dalsze środki na rozszerzenie prac inwestycyjnych do chwili znalezienia źródła dostatecznego pokrycia. Według nowego statutu skarbu państwa może już poza porfelem wekslowym zadłużyć się w Banku Polskim do wysokości 1.065 milio- nów zł. do tego dojdzie jeszcze dalszy kredyt w formie lokowania w Banku Polskim papierów państwowych w maksymalnej wysokości do 200 milionów zł.

Sejm przyjął wszystkie trzy projekty ustaw w drugim i trzecim czytaniu.

#### O Krzyżu i Medalu Ochotniczym

Pos. Kobosko zreferował projekt ustawy o wojennym krzyżu i medalu ochotniczym. Projekt powyższej ustawy daje moralne zadowo-

lenie tym wszystkim, którzy w roku 1918-20 chwycili za broń, by swym wysiłkiem ugruntować niepodległość i ustalić granice Rzeczypospolitej.

W ciągu 20 lat niepodległości nie jeden z tych, wówczas młodych chłopców, stracił dziś, jako człowiek dojrzały, siłę i zdrowie. Obecnie około 30.000 ochotników żyje w niedostatku. To też — w myśli zasad szeroko pojętej sprawiedliwości społecznej — należy im zapewnić pracę i wyrównać prawa z byłymi niepodległymi cioncami.

#### Skreślony przymiotnik

Projekt ustawy uległ w komisji poważnej zmianie, choć nie zasadniczej.

Pierwotny projekt ustawy mówił wyraźnie o wojennym krzyżu i medalu ochotniczym, biorąc więc pod uwagę, że tytuł „wojenny” przywiązany jest wyłącznie do krzyża Wirtuti Militari i Krzyża Walecznych, musiano przymiotnik powyższy skreślić, zastępując go tytułem: „O krzyżu i medalu ochotniczym za wojnę”. Projekt pierwotny przewidywał wstążkę do krzyża i medalu o połączeniach barwach krzyża Wirtuti Militari i Niepodległości, lecz wobec protestu Kapituły Krzyża Wirtuti Militari i Komitetu Krzyża Niepodległości — zdecydowano się na zastąpienie tej wstążki wstążką o barwach biało - czerwonych.

Rezolucja komisji wzywa rząd, by w najbliższym czasie po wydaniu powyższej ustawy i zorientowaniu się ilu jest odznaczonych — przystąpił do ustawy, równając ochotników, odznaczonych krzyżem ochotniczym, z niepodległymi cionkami w sprawie zapewnienia im pracy i zaopatrzenia.

#### Nie powinni być bez chleba..

Pos. Wymysłowski, jako były żołnierz, uważa, że ci ludzie, którzy bezinteresownie, bez żadnego nakazu szli bronić granic, aby ochronić tych, którzy uciekli wtedy na zachód, a dziś w kraju robią interesy, nie powinno pozostawać w sytuacji, że nie mają kawałka chleba. Dlatego apeluje mówca do izby, aby przyjęła pierwotny projekt ustawy, wniesiony przez p. Klimkiewicza, tj. aby ochotnikom przyznano pierwszeństwo w zatrudnieniu.

#### Ochotnik nie lęka się...

Pos. Klimkiewicz, autor projektu, oświadcza: My, ochotnicy z lat 1918-20, przeżyliśmy w dniu dzisiejszym szereg zjawisk, związanych z tym projektem ustawy. Dzień dzisiejszy jest dniem imienia Marszałka, którego ochotnicy obrali sobie za duchowego Wodza. Świecimy 20-lecie Niepodległości. Dalszym zjawiskiem jest hegemonia Niemiec na wschodzie i okrażenie przez nią ziem Rzeczypospolitej. Dalszym zjawiskiem jest psychoza strachu przed naszym sąsiadem zachodnim, jaka dziś opanowała Europę. Następnie widzimy zdecydowaną postawę ochotnika polskiego, który 20 lat temu złamał potęgę Wschodu i nie lęka się dziś potęgi Zachodu. Z tym wszystkim łączy się uchwalenie tej ustawy, o co w imieniu wszystkich ochotników mam zaszczyt prosić. (oklaski).

Pos. mjr. Wagner zaznaczył, że głównym celem omawianej ustawy jest wychowanie młodego pokolenia. Gdy zajdzie potrzeba, nie tylko rozkaz mobilizacyjny powoła Polaków do szeregu, na pierś każdego Polaka zawisnie krzyż ochotniczy. Na powach walk legionowych pod Lwowem, na górze św. Anny na Łąsku pod Zbąszczynią, Polacy dowiedli, że potrafia dać ofiarę krwi.

#### O prawdziwe zjednoczenie...

P. ks. Lubelski: Uchwalając ustawę o krzyżu i medalu ochotniczym chcemy uczcić tych, którzy u progu Niepodległości poszli bronić Ojczyzny i wytyczać jej granice.

Ustawa jest satysfakcją moralną dla b. ochotników i zachętą dla młodych pokoleń — a czasy są poważne.

Składając to oświadczenie z największego przekonania, chciałbym równocześnie, żeby nastąpiło prawdziwe zjednoczenie narodu w tych czasach nadciągającej nawałnicy. Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa się za silny, ale jednak całego narodu nie jednoczy. Zwracam się do Obozu Zjednoczenia Narodowego, żeby wyciągnął bratnią dłoń do rodaków, byśmy wspólnie stanęli do obrony (przerwywania na ławach poselskich, glosy; (dawności to zrobił)).

Pos. ks. Padacz uważa, że ustawa jest jedną z najbardziej słusznych.

Ochotnicy pamiętają Grünwald i Psie Pole. Gotowi są bronić każdej piędzi ziemi Rzeczypospolitej.

W głosowaniu przyjęto projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu wraz z dwiema poprawkami ks. Padacza, co do których sprawozdawca wyraził swą zgodę.

Marszałek oznajmił izbie, że od prezesa Rady Ministrów wpłynęło pismo, iż z uwagi na konieczność uzgodnienia projektu ustawy, złożo-

#### Dzieci łódzkie jadą do Afryki

DZIŚ, w niedzielę o godz. 4.15 po poł. zbiera się w Teatrze „KOT W BUTACH” (Al. Kościuski 57) wielka gromada dzieci i wyrusza do Afryki szukać złota razem z Mackiem - sierotą i jego przyjaciółmi: rakiem - nieborakiem i psstragiem - dziwołgiem. Będzie to wspaniała a wesota podróż, pełna niezwykłych przygód! Udział w niej wezmą obocho wszyscy dzieci, wśród śmiechu i gwaru. Bilety na czarodziejską podróż do Afryki sprzedaje kasa Teatru (Al. Kościuski 57) od 30 gr. do 2.30 od godziny 3 po poł.

nego przez posła Żelickowskiego o wynagrodzeniu pracowników za dzień Święta Niepodległości, z poszczególnymi działami administracji państwowej, zarządzającymi przedsiębiorstwami państwowymi, rząd prosi o odestanie projektu ustawy z powrotem do komisji pracy. W związku z tym, po wyrażeniu przez sprawozdawcę zgody, odesłano powyższy projekt do komisji pracy.



#### Zasilki dla rodzin rezerwistów.

Pos. Filipiński zreferował projekt ustawy o zasilkach dla rodzin osób odbywających czynną służbę wojskową. Nowa ustawa dostosowana jest do potrzeb i wyznogów ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym i będzie ona normować w sposób jednolity kwestie zasilków dla rodzin osób, które mogą być powołane do służby wojskowej zarówno w czasie pokoju, jak i na wypadek mobilizacji, lub wojny. Rzecz oczywista, że z dobrodziejstwa tej ustawy korzystać będą rodziny których byt jest uzależniony od pracy, lub zerobku osób powołanych do służby wojskowej.

W głosowaniu przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy, wraz z zaproponowanymi przez komisję poprawkami.

Pos. Szczepański zreferował ustawę o sądach ubezpieczeń społecznych Projekt ten jest owocem długiej gruntownej pracy, zarówno rządu jak i komisji sejmowej i jest z niecierpliwością

oczekiwany przez szerokie sfery ubezpieczonych.

Sądy ubezpieczeń społecznych — oświadcza pos. Szczepański — otok sądów pracy stanowiąc drugą nie istniejącą dotychczas kolumnę w gmachu wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie społecznej. Cłok pożytku prawnego, wynikającego z rosnącej jednołatości ustawodawstwa sądy te przyniosą drugi pożytek społeczny — szybkiego wymiaru sprawiedliwości wśród tych sfer, w których lek i nadzieja towarzysza skardze sądowej aż do uprawomocnienia się wyroku. (Oklaski).

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

#### Nadzór nad środkami żywienia zwierząt

Ustawę o nadzorze nad niektórymi środkami żywienia zwierząt zreferował pos. Myskiński.

Mówca podkreślił, że rolnik winien mieć pewność, że w paszach nie znajdują się żadne domieszki, szkodliwe dla zwierząt. Niestety, obecny stan rzeczy na rynku pasz nie daje nabywcy żadnej pod tym względem gwarancji. Usunięcie tych braków i stworzenie kontroli tego działu produkcji jest zadaniem niniejszej ustawy. W głosowaniu projekt ustawy z poprawkami komisji przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Do łaski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy pos. Machalicy w sprawie nowelizacji dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1938 r. o rozciągnięciu mocy obowiązującej przepisów ustawy emerytalnej na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego.

Poza tym wpłynęło szereg Interpelacji m. in. posłów Ratajczyka, Koniecznego, Kreglewskiego w sprawie stoczni gdańskiej, tychże posłów w sprawie robotników rolnych, polskich emigrantów na terenie wolnego miasta Gdańska, udających się na roboty do Niemiec.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę dnia 22 b. m. o godz. 9-ej rano.

## PRZEŁAMANY FRONT

drogich odbiorników

zł. 115.-



KOSZTUJE  
nowy odbiornik  
T 31  
NA BATERIE,  
zł. 136.- NA PRĄD  
ZMIENNY.

Radio TELEFUNKEN

teraz dla każdego

## DRAMAT MIŁOSNY ŁODZIANKI

### Dwa trupy w zagajniku

ŁÓDŹ, dnia 19 marca.  
Niezwyczajnego odkrycia dokonał w tych dniach gajowy lasów państwowych nadleśnicza Chrośno — Mieczysław Nowicki. Oto, obchodząc swój rejon, natrafił w zagajniku pod wsią Piaseczna - Góra, gm. Chociszew, powiatu łęczyckiego na zwłoki dwojga młodych ludzi — mężczyzny i kobiety, leżące już prawdopodobnie kilka dni. Obok zwłok leżał pistolet.

O odkryciu powiadomił bezwzględnie władze policyjne, które wszczęły dochodzenie.

Ustalono, że są to zwłoki 25-letniego Stanisława Rutkowskiego, zamieszkałego we wsi Adamówka, gm. Piaskowice oraz

20-letniej Anny Sennig z mężatki, zamieszkałej w Łodzi przy ul. Kątnej 35.

Oboje stanowili parę przyjaciół. Ustalono, że mąż Anny Sennig odbywa obecnie czynną służbę wojskową, co było momentem sprzyjającym rozwojowi przyjaźni młodych ludzi. Ostatnio jednak — wskutek pewnych przejęć — kochankowie postanowili rozstać się z życiem. Rutkowski najpierw strzelił do przyjaciółki po czym sam odebrał sobie życie. W pistolecie pozostały jeszcze trzy naboje, w portfelu zaś Rutkowskiego — listy obojga pisane do rodziny, zawiadamiające ją o wspólnie popełnionym samobójstwie.



1910 «EDKA» 1939

Fabryka Wózków Dziecięcych  
Lalkowych, Mebli Żelaznych,  
Łyżew i części rowerowych.

Edward Kinderman Częstochowa

OTWORZYŁA Sklep Fabryczny w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 96

# REPUBLIKA Z CEDREM W HERBIE. Szwajcaria Bliskiego Wschodu. Dwa uniwersytety na 800.000 mieszkańców.

Beirut, w marcu.  
Puszczam się w daleką, daleką drogę przez leśny korytarz w Ras en Nakura, który tworzy granicę między Palestyną a republiką Libanon, która ma drzewo cedrowe.

Stolica małej republiki libańskiej zmieniła gruntownie wygląd w ciągu dziesięciu lat. Wyrosło miasto nowych domów, asfaltowanych ulic, luksusowych kin i restauracji. Zniknęły brudne „bazyry” i z dawnej egzotyki pozostała jedynie zarezerwowana dzielnica domów publicznych; bez niej nie mogą się, widać, obejść duże międzynarodowe miasta portowe, przez które

przejeżdżają tysiące marynarzy i wojska kolonialne.

Eleganccy francuscy oficerowie i podoficerowie przechadzają się swobodnie z minami gospodarzy po marmurowej balustradzie plaży. Niemal wszyscy mieszkańcy Beirutu, który liczy około 200 tysięcy dusz, ubrani są po europejsku, lecz na głowach noszą jeszcze czerwone fezy.

Miasto położone jest malowniczo na szerokich tarasach, które opadają ku brzegowi morza. Po ulicach pędzą dziko auta, trąbiąc przeraźliwie, ale mimo to statystyka wykazuje dużą ilość ofiar wypadków samochodowych, ponieważ ludność miasta nie przyzwyczyła się jeszcze do chodników i chodzi po jezdni.

Libanon jest już prawie samodzielną republiką. To samo odnosi się do Syrii z jej stolicą Damaszkim.

Tymczasem jednak Francja nie spieszy się i oczy kraju spoglądają na górę, na której rezyduje francuski wysoki komisarz.

Powracając jest zresztą, jak daje sobie radę państwo, które liczy nie całe 800 tysięcy mieszkańców na przestrzeni niewiele większej od Palestyny. Libanon nie posiada fabryk, jego największym bogactwem naturalnym są zalesione góry Libańskie, które są atrakcją turystyczną i czynią Libanon Szwajcarią Bliskiego Wschodu.

Dość dużą przestrzeń zajmują plantacje bananów, pomarańczy i cytryn, lecz pod tym względem trudno jest Libanonowi konkurować z sąsiadującą Palestyną.

Liczba turystów, przybywających z Palestyny, aby podziwiać góry Libanu, była jednak tak duża, że w ostatnim roku przed rozruchami przyniosła skarbowi Libanonu przeszło milion funtów angielskich. Było to niespodziane szczęście dla republiki. — Rozbudowano bogaty przemysł turystyczny, luksusowe pensjonaty i uzdrowiska, ale złoty deszcz ustał z rozpoczęciem rozruchów i teraz przeżywa kraj ostry kryzys.

Podczas gdy w Damaszkum powstał sztab wojskowy „powstańców” palestyńskich — Beirut stał się siedzibą grup przygotowujących do terrorku politycznego. — Pod Beirutem mieszka przecież wielki mufti Jerozolimski.

Wśród 200 tysięcy mieszkańców Beirutu znajduje się około 10 tysięcy żydów.

Większość ich mówi po arabsku, nosi czerwone fezy i twierdzi, że pochodzi z Babelu.

Pacjenci w Beirucie są dla lekarza rzad

kością, podobnie jak klienci dla adwokata. Tłumaczy się to tym, że Beirut posiada aż dwa duże i dobrze urządzone uniwersytety ze wszystkimi fakultetami: jeden amerykański, drugi francuski. Są to pozostałości sprzed wojny jeszcze, z czasów tureckich, kiedy poprzez uniwersytety obce państwa wzmacniały swoje wpływy.

Uniwersytet amerykański stanowi całe miasto z własnymi szpitalami, salami teatralnymi, placami sportowymi i kuchniami. Nauka jest prawie bezpłatna. Niezamożni studenci otrzymują posiłki. Bylebys przyszedł, bracie, ogrzać się w promieniach naszej władzy i wpływów... Cóż więc dziwnego, że w ciągu lat kraj nagromadził liczną, dyplomowaną inteligencję, tak że na 800 tysięcy mieszkańców jest 1500 lekarzy i jeszcze więcej adwokatów.

## Zakład o litr wina zakończył się śmiercią pijaka.

W francuskim mieście Nantes toczy się przed sądem przysięgłych sensacyjny proces przeciwko 46-letniej Franciszce Morand, która w podstępny sposób zamordowała swojego męża Rene Moranda. Już od dłuższego czasu Morand był bezrobotny i wracał codziennie pijany do domu. Między małżonkami dochodziło do gwałtownych kłótni i bójek, przy czym Morand bił zвычайnie swoją żonę, a nawet kilkakrotnie groził że ją zaszytuje.

Odnegdaj Morand wrócił pijany do domu. Widząc, że zanosi się na kłótnię i bójkę podstępna Franciszka Morand założyła się z mężem o butelkę wina, jeśli zdoła on zejść do studni koło domu, nie dotykając łańcucha. Akrobatykę tę wykonywał zresztą Morand za każdym razem, gdy był pijany, lecz przy pomocy łańcucha.

Morand zgodził się odczocho na propozycję żony. Ponieważ studnia zbudowana była z wystających kamieni, Morand szedł z łatwością na dno. Tam zawołał: „Wygram litr wina” i zaczął wspinąć się z powrotem do góry. W tej chwili zaczęły spa-

dać na niego ciężkie kamienie. Pani Morand, widząc, że przegrała zakład, zaczęła odłamywać z ocombrowania studni ciężkie kamienie i zrzucać je na głowę swojego nie szczęśliwego męża, który spadł z powrotem na dno i nie dawał już znaku życia.

### PRZEZIĘBIENIE?



Po trzech godzinach Franciszka Morand wszczyła alarm, krzycząc, że jej mąż spadł do studni. Pośpieszono natychmiast z pomocą ale okazało się, że dno studni było zupełnie zasypane kamieniami. Dopiero wezwana straż pożarna zdołała usunąć kamienie i wydobyć martwe już ciało Moranda.

## Spokojną przyszłość rodziny zapewnia ubezpieczenie na życie w PKO

Do wielkiego sprzątnania używajcie znanych ze swej dobroci wyrobów

Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil” w Bydgoszczy

ATA Persil imi

Franciszka Morand stanęła obecnie przed sądem, oskarżona o zbrodnie męzobójstwa. — Początkowo nie chciała przyznać się do winy, twierdząc, że mąż jej spadł przypadkowo do studni, powodując osunięcie się kamieni. Ale po dłuższym przesłuchaniu przyznała się do zbrodni, potem zemdleła. Franciszka Morand jest matką trojga dzieci.

Szybką gotową jest Dawka

DAWA WANDER S.A. KRAKÓW



Oburacz trzyma filiżankę jest taka ciężka, ale też taka dobra, zawieca bowiem Kawę Słodową Kneippa

PRAWDZIWYM PRZY JACIELEM W ŻYCIU jest nasz zakupiony najnowsz maszyn do szyć, haftu, merkwowania, która sprzedajemy już od zł. 150. — za gotówkę, lub na spłaty. Za maszyny udzielamy wieloletniej gwarancji. — Zadzwońcie bezpłatnie do katechetów!

POLSKI DOM HANDLOWY KRISCHER KRAKÓW, Zwierzyniecka 6, wydawał 150

## RYSZARD BRAUN

# HURAGAN W SERCU

Powieść 15

### Słynna tancerka argentyńska.



M. DALONE,

Sklep z warzywem (ten na lewo) po generalnym remoncie rozszerzył swoje kontuury, w głąb lokalu. Kartofle już się teraz sprzedawało w długiej budówce, na podwórzu; woszczynę i jarzyny — w sklepie głównym, owoce zaś nazewnątrz, przy czterech oddzielnych kontuarach. Stary Mr Muguet zrobił grube pieniądze na tym sklepie i wszyscy mówili o tym, w całym Wersalu.

Pralnia latem otwarta była na ścieżaj. Pachniała ciepłem rozgrzanych żelazek, czystą bielizną i chlorkiem. Właścicielka — wysoka, ruda kobieta miała najmiłszy uśmiech pod słońcem i najpiękniejszą figurę pod białym w niebieskie paski fartuchem.

Na prawo wędliniarnia jaśniała białymi kaflami ścian i kontuarów. Przy wejściu zwracała na siebie uwagę olbrzymia i tęga postać wielce szanownej Madame Dreux. Ta osoba robiła dobre wrażenie na publiczności. W tym sklepie towar na pewno był solidny.

Wszystkie trzy właścicielki trzech sklepów robiły świetne interesy i żyły skromnie. Mężowie ich byli nierozdzielni — zajmowali się dostawą towaru i rozwożeniem go po domach. Wszyscy w niebieskich, wielkich fartuchach, kierowali ogromnymi ciężarowymi samochodami. Siadywali po „cafés”, grali tam w kości i domio i rozgrzewali się trunkami.

W poniedziałki, kiedy sklepy ich były zamknięte lubili wyruszać do olbrzymich lasów Wersalskich. Samochody ciężarowe otrzymały wtedy wewnątrz dodatkowe ławki dla całych rodzin, a podłogę pokrywały kosze z zapasami.

Mąż pani Dreux lubił łowić ryby, więc zabierali wędki i kubelki.

Mąż pani Muguet lubił jeździć na rowerze po wąskich polnych ścieżkach, więc przytracano do samochodu rower.

Mąż właścicielki pralni lubił wypić — więc z dużego kosza oprócz wina czerwonego i białego, wystawiał główki butelek jabłeczniku i piwa.

A potem na trawniku, pod drzewem, pamiętającym zasy Ludwików, całe towarzystwo się bawiło.

Tak było w poniedziałek. W każdy wolny od zajęć poniedziałek.

Za to we wtorek, od samego rana robota już wrzała. Zaluzuje w sklepach ze szczykiem się podnosiły. Stoły uginaty się od nowego towaru, a klientela napływała zewsząd przez drzwi na ścieżaj otwarte.

Tak było więc i dzisiaj, po dniu odpoczynku. Oto wi-

dzimy w kasie siedzącą M-e Muguet, jak rachowała, wydawała resztę i pilnowała.

I widzieliśmy rudą właścicielkę pralni, odbierającą bieliznę do prania.

I widzimy tęga postać p. Dreux, komenderującą kilku osobami swego personelu.

Ranne słońce świeciło i wszystko zdawało się zapowiadać dobry targ. Niestety, mundury idących policjantów płoszyły pogodny nastrój, a plotka, przyniesiona w ceratowych torbach kumoszek wersalskich, obiegała tłum.

— Czy wiecie? Czy słyszeliście?

— Porwali piękną dziewczynę. Cudzoziemkę, która mieszkała w willi M-e Gaugé.

— Studentkę? Tę, w krótkich szortach, z bosymi nogami?

— Tę samą!

M-e Dreux wzięła ją w lesie pod rękę z mężczyzną wysokim, ubranym w popielaty garnitur.

— Czy poznałaby go?

— Nie jest tego pewna.

— Policja dopytuje się w jakim kierunku odjechało auto? I o której to mogło być godzinie?

Stara Bretonka, która posługiwała w kilku willach, widziała ich z daleka o szóstej.

W południe wbiegło do wędliniarni kilkunastu studentów dopytując pełną dostojenstwem, powagi i tuszy kupców o szczegóły.

Ale o drugiej sprawa zaginięcia owej cudzoziemki zesłała na drugi plan, wobec nieszczęścia, jakie spadło na głowę bogatej, szczęśliwej właścicielki wielkiego sklepu z warzywami.

Cios był ciężki, miazdzący ład i pogodę codziennego, pracowitego dnia. Oto policjanci, przetrząsając lasy wersalskie w celu odnalezienia zaginionej cudzoziemki odnaleźli w rowie przydrożnym ciało mężczyzny z przestrelonym karkiem. W zmarłym z łatwością rozpoznano bogatego Mr Muguet. Leżał w swoim zwykłym niebieskim fartuchu, z rękami rozrzuconymi i twarzą, ukrytą w trawie. Miał przy sobie 5.425 franków i złoty zegarek. Tych nie znaleziono. Ciężarowy jego samochód również znikł.

Groza ścisnęła gardła ludzi, którzy otaczali drzwi sklepu z jarzynami.

W głębi biedna M-e Muguet krzyczała, płakała i rozpaczała, a obok niej stojące dwie jej przyjaciółki lamentowały razem z nią

— Jeszcze wczoraj — szlochała biedna kobieta — jeździł na rowerze i bawił się z dziećmi na łące, a dziś już nie żyje!

Wczoraj... Wczoraj... Wczoraj.

Olbrzymia, tęga M-e Dreux po raz pierwszy w życiu zostawiła wędliniarnię na opiece ekspedientki, zamknęła kasę na klucz i pobiegła na komendę policji. Była już pewna, że wszystkiemu winien jest obcy, nieznamy człowiek w jasnej marynarce i brązowych półbutkach.

To on okradł młodą, niewinną dziewczynę, cudzoziemkę! I to on ograbił, a potem zastrzelił męża jej przyjaciółki! Dzielnego, energicznego człowieka, który umiał zarobić dużo pieniędzy, rozbudować sklep i zapewnić owdowiałej żonie spokojną starość.

To on to wszystko uczynił! On! Ten zbrodniarz! Ten bandyta.

Po drutach biegły listy gończe z opisem nieznanego człowieka.

### ZAKOCHANY STUDENT.

Wszyscy trzech koledzy, Georges, Johann i Marek żyli ze sobą na bakiere. Kością niezgody była piękna dziewczyna, w której każdy z nich na swój sposób się podkochiwał. Mówili więc sobie moc złościwości. Przedrzeźniali się wzajemnie. Wykiwali swoje ruchy, głosy i miny. Śmiano się z pigwóg Niemca, z długiego nosa Francuza; z tęgich łydok Polaka. W ogóle jednak lubili się. Łączyła ich młodość, nędza życia i śmiechu.

W chwili zniknięcia Ewy uwidoczniła się ta wzajemna sympatia, spotęgowana przez niepokój i troskę. W środe, chłopcy po walnej naradzie postanowili wspólnie działać. Georges, znający stosunki własnego kraju, radził wziąć prywatnego detektywa. Zapewne — to musiało kosztować. Kosztować dużo pieniędzy, ale obiecywało konkretne rezultaty. Johann na ten cel przeznaczył pieniądze, nadesłane z kraju przed kilku dniami. Nie było tego zbyt wiele — siedem tysięcy plus tych kilka, które mu zostawił wujaszek Krafft na zwrot długu, zaciągniętego u barona de Langie. W rezultacie ten wykwinny arystokrata mógł na gotówkę poczekać.

— Zapytam go o to — wykrzyknął Johann. — Zapytam o to osobiście, gdyż mam się z nim spotkać w Paryżu, w Café la Paix, o piątej.

# Na złodzieju czapka gore KŁOPOT Z PARASOLAMI

przeżył wieszaku restauracyjnym.

W zasadzie nigdy nie używam parasola. Parasol mężczyźniem postarza, a ja chcę wyglądać młodo.

Ale ostatnio kupiłem sobie nowy kapelusz, bardzo elegancki i niedrogi.

Sprzedawca ostrzegł mnie lojalnie: — To jest bardzo dobry kapelusz, ale bez parasola niech pan w nim na deszcz nie wychodzi. On nie znosi deszczu. To już jest taki gatunek kapeluszy.

Wobec tego, że zimę mamy deszczową, postanowiłem zaopatrzyć się w parasol.

Znalazłem w domu trzy stare parasole, które mi zostały po przodkach i, ponieważ wszystkie wymagały reperacji, zaniósłem je do pracowni pana Cynaderskiego.

— Za dwie godziny będą gotowe — oświadczył pan Cynaderski, obejrzawszy do kładnie moją schedę po przodkach. — Na razie, ponieważ pada deszcz dam panu jeden z moich parasoli. Naprawa potrwa dwie godziny.

Dwie godziny? Wracam mi się do domu nie chciało. Zaczekam w kawiarni.

W kawiarni zdjąłem palto i kapelusz, parasol pana Cynaderskiego postawiłem w kącie przy wieszaku. Wkrótce obok niego stanęło jeszcze z dziesięć mokrych parasoli.

Gdy po dwóch godzinach podszedłem do wieszaka, znalazłem się w poważnym kłopotcie.

Który parasol jest pana Cynaderskiego? Może ten? A może ten?

Wreszcie zdecydowałem się na jeden i ruszyłem do wyjścia.

— Przepraszam! — zatrzymał mnie jakiś wysoki jegomość, spoglądając na mnie podejrzliwie. — Dlaczego pan zabiera mój parasol?!

— Och! — przestraszyłem się. — Pan wybacz! Widocznie się pomyliłem!

Odstawiłem parasol na miejsce. Po chwili wyszedłem z innym. Widocznie ten był właściwy, bo nikt mnie nie zatrzymał. I tylko wysoki mężczyzna nie spuszczał ze mnie oka. Oczywiście wyrażnie mówili:

— Twoja przeszłość za wieszakiem nie dzi. Ale co to mnie obchodzi? Mój parasol nie ma na dziecku. Niech każdy pamięta swoje.

Po odebraniu parasoli od pana Cynaderskiego z trzema parasolami pod pachą wsiadłem do tramwaju. Zająłem miejsce w wagonie i... zrobiło mi się zimno. Naprzeciw mnie siedział wysoki jegomość z kawiarni.

Patrzył na mnie chłodno, od czasu do czasu przesuwał wzrok na moje trzy parasole.

Poczułem się nieswojo. Ten człowiek na pewno myśli, że jestem złodziejem i że się zdrowo obłowięm. Zatrzyma chyba tramwaj i wezwie policjanta.

## Mężczyzna na zakupach. PRZYGODA NA RYNKU.

Mężczyzna w ogóle nie znosi zakupów, a szczególnie zakupów na rynku. Jeżeli się czasem znajdzie na rynku, to tylko dlatego, że zabrała go tam żona. Czuję się wtedy fatalnie. Jest tu istotą drugorzędną, która przyszła tylko po to, żeby nosić paczki.

Nikt na niego nie zwraca uwagi. Główną osobą jest żona, ona kupuje, ona wybiera, ona się targuje, a zapomniany pan w ławce, obładowany paczkami, stoi na uboczu i tylko czasem jakaś sprytna kupczowa, chcąc się przypodobać stałej klientce, zauważy:

— To jest pani mąż? Bardzo sympatyczny.

Mężczyzna nienawidzi wypraw na rynek, bo na rynku czuje się malutki.

Mnie na rynek zabrała kuzynka Kryśka. Zmęczony, wściekły i obładowany paczkami, łaziłem za nią jak cień, przystając prawie przy każdym straganie. Pod jedną pachą trzymałem kurę, pod drugą dużego karpia, który poufale trzepał mnie ogonem w plecy, w lewej dłoni torebka fasoli, w prawej mydło do prania itd., itd.

Przy wyjściu Kryśka przypomniała sobie, że jeszcze musi coś kupić.

— Mój Kochany! — zwróciła się do mnie błagalnie. — Zaczekaj tu przy bramie. Za chwileczkę wrócę.

Uśmiechnąłem się grzecznie, choć zalewała mnie żółć. Czulem, że z rozkoszą zdemolowałbym cały rynek.

Czas mijał, a Kryśka nie wracała. Ręce mi zmarzły. Kura z pod lewej pachy rwała się gwałtownie na wolność, karp coraz poufalej trzepał mnie ogonem, ledwo się mo-

głem utrzymać na nogach.

— Przepraszam — stanęła przy mnie jakaś niewiasta. — Po czemu dziś kury na targu?

— Nie wiem! — syknąłem, dusząc w sobie wściekłość.

— A pan ile zapłacił?

— Nic!

Niewiasta spojrzała na mnie podejrzliwie. A ja, żeby przynajmniej na kimś pomszcząc swoje krzywdy, wyjaśniłem, zgryzając zębami.

— Ukradłem!

Odskoczyła ode mnie i, oglądając się lekko, pobiegła na bazar. Widziałem wyraźnie, że kogoś szuka. Widocznie policjanta.

Ale nic mnie to nie obchodziło. Walczyłem z kurą i z karpem, starając się utrzymać równowagę. I w chwili, kiedy już prawie opanowałem karpia, podbiegła do mnie jakaś starsza dama.

— Jak pan śmie, tak się zniecać nad rybą? Pan ją zamecza!

— Nieprawda! — oburzyłem się. — Ja jej nie męczę! Ja się tylko przed nią bronie!

— Pan ją dusi pod pachą.

— Bo ona mnie bez przerwy trzepie.

— Jestem członkiem Towarzystwa ochrony zwierząt. Proszę w tej chwili puścić!

— Kogo?

— Rybę!

— Ależ proszę pani! Jąbym ja z chęcią puścił. Ale kuzynka mnie zabije. 2 złote kilo.

Dama poczerwieniała z gniewu.

— Zaraz tu wrócę z policjantem! Ja pana nauczę, jak się obchodzić ze zwierzętami.

Pomimo zimna, zrobiło mi się gorąco. Fasola wyleciała mi z ręki i rozsypała się u mych stóp. Kura i karp walczyły coraz silniej. Czulem, że ulegam. A tu jeszcze grozi mi zatarg z policją. Kryśka nie wraca! Co robić, co robić?

— Ile za tę kurę? — spytała mnie jakaś kobieta w chustce.

Chciałem jej coś przykrego odpowiedzieć, kiedy nagle zauważyłem, że w moją stronę idzie obroczny karpia z policjantem. A z drugiej strony również z policjantem idzie niewiasta, której przyznałem się do kradzieży.

Krew uderzyła mi do głowy. Protokół, tłumaczenie, kompromitacja! O ucieczce karpem i z kurą mowy nie ma.

— Ile za tę kurę? — powtórzyła pytanie gospodyni w chustce.

— Ba... bardzo tanio! — zająknąłem się. — Ale pod warunkiem, że pani kupi również karpia!

— Kiedy ja chcę tylko kurę.

— Ja pani sprzedam za bezcen. Błagam panią, niech pani karpia też weźmie.

— Ale...

Nie było już czasu na rozmowę. Policja zbliżała się... Wepchnąłem kobiecie na rękę i karpia, dodałem jej paczkę mydła i rzuciłem się do ucieczki.

Kuzynka Kryśka jest na mnie oburzona. Przyniosła mi list z żądaniem zwrotu kury i karpia.

Ponieważ z żywymi już się bałem z czynąć, więc kupiłem w restauracji gotowanego karpia i pieczoną kurę i odesłałem Kryśce przez posłańca.

Poza tym przysięgam sobie, że już w życiu na rynek nie pójdę.

— Piję zawsze tylko oryginalną kawę mokka, którą mam od jednego z szejków arabskich.

— Ale dzisiaj pan pije kawę, którą Marysia ma ze sklepiku na rogu.

— Zaraz tu wrócę z policjantem! Ja pana nauczę, jak się obchodzić ze zwierzętami.

Pomimo zimna, zrobiło mi się gorąco. Fasola wyleciała mi z ręki i rozsypała się u mych stóp. Kura i karp walczyły coraz silniej. Czulem, że ulegam. A tu jeszcze grozi mi zatarg z policją. Kryśka nie wraca! Co robić, co robić?

— Ile za tę kurę? — spytała mnie jakaś kobieta w chustce.

Chciałem jej coś przykrego odpowiedzieć, kiedy nagle zauważyłem, że w moją stronę idzie obroczny karpia z policjantem. A z drugiej strony również z policjantem idzie niewiasta, której przyznałem się do kradzieży.

Krew uderzyła mi do głowy. Protokół, tłumaczenie, kompromitacja! O ucieczce karpem i z kurą mowy nie ma.

— Ile za tę kurę? — powtórzyła pytanie gospodyni w chustce.

— Ba... bardzo tanio! — zająknąłem się. — Ale pod warunkiem, że pani kupi również karpia!

— Kiedy ja chcę tylko kurę.

— Ja pani sprzedam za bezcen. Błagam panią, niech pani karpia też weźmie.

— Ale...

Nie było już czasu na rozmowę. Policja zbliżała się... Wepchnąłem kobiecie na rękę i karpia, dodałem jej paczkę mydła i rzuciłem się do ucieczki.

Kuzynka Kryśka jest na mnie oburzona. Przyniosła mi list z żądaniem zwrotu kury i karpia.

Ponieważ z żywymi już się bałem z czynąć, więc kupiłem w restauracji gotowanego karpia i pieczoną kurę i odesłałem Kryśce przez posłańca.

Poza tym przysięgam sobie, że już w życiu na rynek nie pójdę.

— Piję zawsze tylko oryginalną kawę mokka, którą mam od jednego z szejków arabskich.

— Ale dzisiaj pan pije kawę, którą Marysia ma ze sklepiku na rogu.

— Zaraz tu wrócę z policjantem! Ja pana nauczę, jak się obchodzić ze zwierzętami.

Pomimo zimna, zrobiło mi się gorąco. Fasola wyleciała mi z ręki i rozsypała się u mych stóp. Kura i karp walczyły coraz silniej. Czulem, że ulegam. A tu jeszcze grozi mi zatarg z policją. Kryśka nie wraca! Co robić, co robić?

— Ile za tę kurę? — spytała mnie jakaś kobieta w chustce.

Chciałem jej coś przykrego odpowiedzieć, kiedy nagle zauważyłem, że w moją stronę idzie obroczny karpia z policjantem. A z drugiej strony również z policjantem idzie niewiasta, której przyznałem się do kradzieży.

Krew uderzyła mi do głowy. Protokół, tłumaczenie, kompromitacja! O ucieczce karpem i z kurą mowy nie ma.

— Ile za tę kurę? — powtórzyła pytanie gospodyni w chustce.

— Ba... bardzo tanio! — zająknąłem się. — Ale pod warunkiem, że pani kupi również karpia!

— Kiedy ja chcę tylko kurę.

— Ja pani sprzedam za bezcen. Błagam panią, niech pani karpia też weźmie.

— Ale...

Nie było już czasu na rozmowę. Policja zbliżała się... Wepchnąłem kobiecie na rękę i karpia, dodałem jej paczkę mydła i rzuciłem się do ucieczki.

Kuzynka Kryśka jest na mnie oburzona. Przyniosła mi list z żądaniem zwrotu kury i karpia.

Ponieważ z żywymi już się bałem z czynąć, więc kupiłem w restauracji gotowanego karpia i pieczoną kurę i odesłałem Kryśce przez posłańca.

Poza tym przysięgam sobie, że już w życiu na rynek nie pójdę.

— Piję zawsze tylko oryginalną kawę mokka, którą mam od jednego z szejków arabskich.

— Ale dzisiaj pan pije kawę, którą Marysia ma ze sklepiku na rogu.

— Zaraz tu wrócę z policjantem! Ja pana nauczę, jak się obchodzić ze zwierzętami.

Pomimo zimna, zrobiło mi się gorąco. Fasola wyleciała mi z ręki i rozsypała się u mych stóp. Kura i karp walczyły coraz silniej. Czulem, że ulegam. A tu jeszcze grozi mi zatarg z policją. Kryśka nie wraca! Co robić, co robić?

— Ile za tę kurę? — spytała mnie jakaś kobieta w chustce.

Chciałem jej coś przykrego odpowiedzieć, kiedy nagle zauważyłem, że w moją stronę idzie obroczny karpia z policjantem. A z drugiej strony również z policjantem idzie niewiasta, której przyznałem się do kradzieży.

Krew uderzyła mi do głowy. Protokół, tłumaczenie, kompromitacja! O ucieczce karpem i z kurą mowy nie ma.

— Ile za tę kurę? — powtórzyła pytanie gospodyni w chustce.

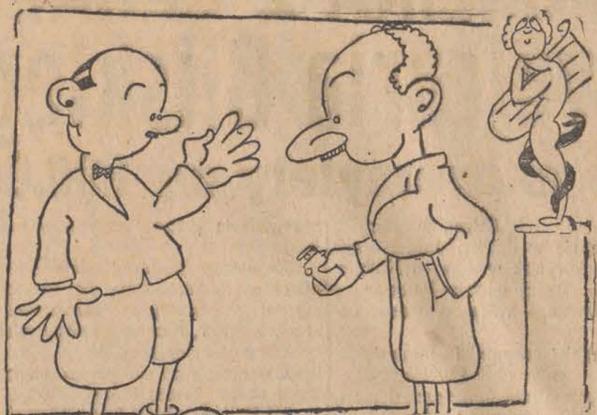
— Ba... bardzo tanio! — zająknąłem się. — Ale pod warunkiem, że pani kupi również karpia!

— Kiedy ja chcę tylko kurę.

— Ja pani sprzedam za bezcen. Błagam panią, niech pani karpia też weźmie.

— Ale...

## KOLEDZY



— Taką mam dzisiaj ciężką głowę.

— Nie rozumiem, jak może być ciężkim przedmiotem pusty w środku!

## Flegmatyczny zięć nie chciał ratować teściowej.

Pan Strączek leżał właśnie na kanapie, trawiając dopiero co spożyty obiad, gdy na

podwórzu rozległo się ujadanie psa i głośne krzyki. Po chwili zaś wpadł do mieszkania sąsiad, pan Kot i zawołał:

— Panie Strączek, słyszy pan co się dzieje? — Jakiś pies napadł na pańską teściową!

— Dobrze mu tak! — mruknął pan Strączek. — Drugi raz niech nie napada.

Pan Kot wyszedł. Wrzaski na podwórzu stawały się coraz dzikie, a drżący zięć uśmiechnął się błogo i powtarzał:

— Nie zazdroścę mu. Głupi pies! Już nie miał się na kogo rzucić, tylko na moją cholere! Co się dzieje! Póki żyje, takich krzyków nie słyszałem.

Do mieszkania wpadł ponownie zadyszany pan Kot.

— Panie Strączek, — krzyknął. — Leć pan prędko na ratunek!

Pan Strączek wzruszył ramionami.

— Co będę latał na ratunek? Czy to mój pies? A po drugie, jeśli sobie pan wyobraża, że ja pójdę walczyć z moją teściową, to jest pan dzieckiem.

— Nie rozchodzi się o psa! — jęknął pan Kot. — Teściową pan ratuj!

Ale pan Strączek pokręcił głową.

— To nie może być — rzekł. — Czy ja nie znam mojej teściowej? Ona jest taka wielka i siła, jak byk! Nie, panie Kot.

Kawalerem pan jesteś, ale się panu nie uda mnie nabrać.

W tym samym jednak momencie okazało się, że pan Kot bynajmniej nie żartował. Bowiem rozjuszona teściowa wpadła z rozdartym paltem do mieszkania i obita zięcia parasolką za to, że nie ratował jej w potrzebie.

Przy sposobności oberwał i pan Kot, który poczuł się tym mocno dotknięty i podał krewką panią Walaszczyk do sądu.

Sąd skazał oskarżoną na trzy dni aresztu.

## OFIARNOŚCIA, MOCA, STALI MORZA WOLNOŚĆ SIĘ UTRWALI



WPLATY NA ŚCIGACZA ŁODZI I WÓL ŁODZI.  
P.K.O. 42008

## W restauracji



Gość: — Widzę jajka na stole. Mój witem już raz, że nie znoszę  
Kelnier: — Któż by śmiał pana radce posądzać o to?.

# Młodzież będzie lepsza, jeśli starsi dawać będą dobry przykład.

## Dziwne postępowanie rodziców

Otrzymałyśmy następujące uwagi: „Oskarżając młodzież wiemy, że oskarżamy przede wszystkim samych siebie. Patrzy na nasze sprawy społeczne, na skłócenie polityczne, na pomiatanie do niedawna świętości i wielkości i idzie, pociągana przykładem, w nasze ślady.

Jeż to razy nauczyciele otrzymują od rodziców usprawiedliwienia nieobecności ucznia w szkole, które są dalekie od prawdy?

Ilu to rodziców cieszy się, wyrażając wobec znajomych radość, że dzieci nareszcie poszły do szkoły, to rodzice będą mieć w domu spokój?

Niech się z nimi martwi nauczyciel, ale biada mu, gdyby mu się zachowywanie tych dzieci nie podobało.

Mimo zakazów rodzice wysyłają swe dzieci na publiczne zabawy taneczne, do kina itp.

Mimo zakazów młodzież wałęsa się po godzinie 20 na ulicach. Chyba w domu wiedzą o nieobecności dziecka w godzinach późnych?

Trudno jest szkole naprawić zło usankcjonowane powagą rodziców. Szczególnie dotyczy to domów wpływowych, dzieci osób wysoko w hierarchii postawionych.

Tym zdaje się, że ich dzieciom wszystko wolno, wszystko ujdzie, bo mają wpływ niepomierne i w razie czego podstawią stołka nauczycielowi. Na szczęście nauczycielstwo wykazuje tu podziwu godną su-

mięność. Jakżeż często młodzież rodziców biednych, urzędników czy pracowników prawie głodujących, wykazuje większe zalety moralne, lepszą troskliwość w nauce, wartościowszą ambicję i poszanowanie siebie!

Jeż to razy stopień niedostateczny za nieuctwo syna osoby wpływowej był powodem niesmacznych uwag!

Mówi się, że uniwersytety narzekają na niedostateczne przygotowanie młodzieży. To miało miejsce również przed wojną. Uniwersytety narzekają na szkoły średnie, szkoły średnie na szkoły powszechne. Faktem jest, że nauczycielstwo szkół powszechnych jak i średnich pracuje sumiennie z całym oddaniem się swemu powołaniu.

Czy wszyscy jesteśmy w pełni zadowoleni z rządów ludzi naszej ery? Czy za naszych czasów nie narzekano na nas? Czy myśmy się zawsze wzorowo zachowywali? Narzekanie jest u nas w modzie. Pod lupę wzięliśmy ostatnio młodzież.

Aby młodzież ulepszyć należy:

1. Naprawę rozpaczą od rodziny. Niech każdy mąż ma jedną żonę, a dziecko jedną matkę.

2. Uznawanie pewne zasady wychowawcze. Rodzice niech dobrze mówią dziecku o nauczycielu, o szkole, o religii.

3. Dać młodzieży czas do nauki przez zaprzestanie używania jej do upiększania wszelakich imprez.

Młodzież nasza jest dobra!

Młodzież jest dobra, miła, uczynna, praktyczniejsza i będzie jeszcze lepsza, jeżeli my starsi będziemy dawać dobry przykład, jeżeli stosować będziemy właściwą metodę wychowawczą.

Jeżeli czynimy zarzuty, dotyczące obniżenia się poziomu nauczania, to należałoby raczej szukać winy w programach. Jest

prawdą, że szkolnictwo średnie ogólnie kształcące odczuwa wyraźnie brak skasowanych dwóch lat pobytu młodzieży w szkole.

Dawniejsza szkoła średnia ośmioklasowa dawała większe możliwości należytego przygotowania.

### Wycieczki morskie:

- 1) Po słońce Południa 7-20/4 od zł 660,-
- 2) do Sztokholmu i Kopenhagi 31/5-5/6 od zł 200,-
- 3) do Helsinek 15-18/6 od zł 90,-
- 4) do Antwerpii i Londynu 13-21/7 od zł 324,-
- 5) Fiordy Norwegii 25/7-9/8 od zł 520,-
- 6) do Sztokholmu i Kopenhagi 17/8-22/8 od zł 220,-

### Wyjazdy indywidualne zagranicę

Informacje i zapisy  
POLSKIE BIURO PODROŻY



Łódź, Piotrkowska 16 65  
tel. 101-01 i 266-50

**L. JASINSKI** poleca w swoich składach prowadzonych od 1870 roku w Łodzi, ul. Św. Andrzeja Nr. 6, tel. 68-52 i Łocoy, ul. Poznańska Nr. 10, tel. 23. **Pierwszej jakości Nasiona** roślin, traw, drzew, warzyw i kwiatów. **OBULKI** i mieszanki kwiatowe. **NARZĘDZIA** i przyrządy ogrodniczo-paszelnicze. **NAWOZY** organiczne i sztuczne (pomocnicze) dla roślin. **PREPARATY** i środki chemiczne, owoce i grzyby cenne. **Cenami rozumiemy bezpłatnie!**

## Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) krzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gnuśność kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa



Na przepukliny (ruptury) nawet największe i najzastarszałe wszelkiego rodzaju u mężczyzn, kobiet i dzieci — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże, wstrzymujące radykalnie pod gwarancją każdą przepuklinę.

Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne, indywidualnie dopasowane, bandaże brązowe.

Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prostoprzemacze i gorszy ortopedyczne.

Na gnuśność kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.

Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych.

Na żyłki kończyny gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc. Sztuczne ręce i nogi.



Specjalny zakład dla leczniczej ortopedii

**Spec. ortoped. O PETRYKIEWICZ**

Łódź, ul. Piramowicza (dawniej Ogińskiego) Nr. 9. Tel. 177-09

UWAGA: Osoby, istniejące chorych konieczne.

## FIEDLER i KUBICZEK

pierze wszystko sucho!

ul. PRZEJAZD 2, tel. 261-58 | PIOTRKOWSKA 130  
„PIOTRKOWSKA 46 tel. 255-33 | PIOTRKOWSKA 162  
ul. ŻWIŹKI 18, tel. 215-29

**Przebieg od BÓLU GŁOWY**  
**KOWALSKINA**  
PRZY PRZEZIĘBIENIU  
GRYPY i KATARZE

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

**Dr. KLINGER**  
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych (włosów) PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ PRZEJAZD 17 telefon 137-25  
POWRÓCIŁ  
Przyjmuje od g. 9-11 i od 6-8 wiecz.

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
Przyjmuje od g. 8-10 rano i 4-8 wiecz.  
ZWIERSKA 11. Telefon 246-09.

**Dr. SOŁOWIEJCZYK**  
Spec. chor. wenerycznych i skórnych  
Przyjmuje od g. 1-3 i 5-9 wiecz.  
Niedziele i święta 9-12 w poł.  
UL. PIOTRKOWSKA 99.

**Dr. LUCJA MAKOWER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
leczenie wrzodów (kobiety i dzieci)  
6-go SIERPNIA 7, tel. 232-34.  
przyjmuje od 8-11 i od 5-8.

**Dr. med. WOŁKOWYSKI**  
Spec. chor. wen., seksualnych i skórnych.  
CEGIELNIANA 11, tel. 238-02.  
Przyjmuje od godz. 8-12 i od 5-9 wiecz.,  
w niedziele i święta od godz. 9-1.  
w Lecznicy „Pomoc”, Zgierska 56, od 3-5 po poł.

**Dr. med. H. GUTSTADT**  
Arkuszer - ginekolog  
ZACHODNIA 66 Tel. 129-52.  
przyjmuje od 9-11 i 5-7 wiecz.

**Dr. med. M. RUNDSTAJN**  
akuszeria i choroby kobiece  
POMORSKA 7. Tel. 127-84  
Przyjmuje od g. 8-10 r i od 4-8 w.

**Dr. Bornsteinowa**  
choroby kobiece i akuszeria  
POWRÓCIŁA  
SRÓDMIEJSKA 29. Tel. 134-90.  
Przyjmuje od 10-12 i od 3-8 wiecz.

**PIERWSZA LECZNICA STOMATOLOGICZNA**  
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI  
**Dr. med. SĄDOKIERSKIEGO**  
Chirurgia zębów, szcęk i jamy ustnej  
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77. Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

**Przychodnia WENEROLOGICZNA**  
CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE I SEKSUALNE  
Specjalny gabinet kosmetyczny.  
Czynna od 9 rano do 9 wieczór.  
PANI PRZYJMUJE KOBIETA LEKARZ  
Piotrkowska 53, tel. 143-63. Porada 3 zł.

**Dr. med. Gustaw MARKIEWICZ**  
choroby skórne i weneryczne  
ZWIRKI i c. tel. 128-75.  
od 7-8 rano i od 5-8 wiecz.

**Dr. med. Mikołaj BURNSTEIN**  
choroby kobiece i akuszeria  
PIOTRKOWSKA 292, tel. 266-35.  
Przyjmuje od g. 9.30 do 11.30 i od g. 3-6 wiecz.  
W niedziele i święta od g. 9-11 rano.

**Dr. med. M. KLACZKO**  
Specjalista chorób uszu, nosa i gardła  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
Przyjmuje od g. 12-2 i od 5-7 wiecz.

**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42.  
Porady specjalistów, Porady, wizyty na miasto  
Analizy, Rentgen, Kwar. Gabinet Dentystyczny  
czynna od 8-11 rano do 9 wieczór.

**Poradnia Wenerologiczna**  
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44  
Leczn. chor. wener., skórnych i seksualnych  
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz.  
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 zł.

**PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
leczenie chorób wenerycznych i skórnych  
PIOTRKOWSKA 161  
Od g. 8 do 4 i od 6 do 9 w. w niedz. od 9-1 p.p.  
Panie przyjmuje kobieta - lekarz. PORADA 3 zł.

**KOBIECE I CIĄŻY**  
Dr. PRAPORT  
GDAŃSKA 93, tel. 178-37.  
PRZYJMUJE OD 3 DO 8 WIECZ.  
w Lecznicy ZGIERSKA 24, od 10-1 p.p.

**Dr. med. NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłowe.  
NAWRÓT 32, front i piętro, Tel. 213-18.  
przyjmuje od 8-9.30 r. od 5.30-9 w.  
w niedziele i święta od 9-12 w poł.

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjal. chorób skór. weneryczn. i seksualn.  
powrócił  
UL. TRAUGUTTA 9 fr. i p. tel. 262-96.  
przyjmuje od 8-11 r. i od 6-9 wiecz.  
w niedziele i święta od 9-12.30 po poł.  
Dla skórnie chorych g. ambulator. 10-11 i 5-6 w.

**Dr. med. PAULINA LEWI**  
Spec. chorób kobiecych i akuszeria  
SRÓDMIEJSKA 28 tel. 240-10  
przyjmuje od 12-2 i od 4-3 wiecz.

**Dr. med. EDWARD REICHER**  
Specjal. chorób skór. weneryczn. i seksualn.  
Leczenie promieniami Rentgena.  
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.  
w niedziele i święta od 9-12 w poł.

**LEKARNIA DENTYSTA S WATNICKA**  
UL. NAPIÓRKOWSKIEGO 65. tel. 172-33.  
(Róg Lubelskiej), front i piętro  
przyjmuje od godz. 9-1 w poł. i od 3-8 w.

**DR. MED. MARIA LEWINSONOWA**  
Choroby weneryczne, skórne i kobiece  
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36.  
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów.  
Przyjmuje od g. 10-8 wiecz.

**Dr. med. NIEWIAŹSKI**  
spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych  
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.  
przyjmuje od 8-1 w poł. i od 5-9 wiecz.  
w niedziele i święta od 9-1 w poł.

**Dr. med. LUBICZ**  
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych  
UL. PIŁSUDSKIEGO 69, tel. 143-12.  
(róg Narutowicza)  
przyjmuje od godz. 8-12, 13-3 i 5-8 w.  
w niedziele i święta od 9-11 rano.

**Dr. med. M. FELDMAN**  
Akuszer - Ginekolog  
KILIŃSKIEGO 113 (róg Nawrot),  
Tel. 155-77. W Lecznicy, Zgierska 24, od g. 3-6 w.

**Dr. med. TREPMAN**  
Spec. chor. weneryczn., skórnych i moczopłowych  
ZAWADZKA 6, telefon 234-12.  
Przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-8 wiecz., w niedziele  
i święta od 9-1 w poł.

**Dr. med. WANDA CZABAN**  
Spec. chorób dzieci  
mieszka obecnie  
PIOTRKOWSKA 203-5, tel. 266-75.  
przyjmuje od 3-4 po poł.  
Poradnia dla niemowląt: wtorki i piątki  
od 1-2 po poł.

PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPY, KA  
SZLU stosuje się ziola  
**POLANA**  
Nr. rej. 1349 cena zł. 2.  
Przeciw chorobom nerwowym i bezsenności ziola  
**NERWOTIN**  
Nr. rej. 1348.  
Apteka Dra Farm. R. Rembelskiego  
w ŁODZI ul. Andrzeja 28. tel. 149-91.

**LETNISKO ZAGOSPODAROWANE**  
6 morgow, nad rzeką Warta pod Sieradzem,  
przy szosie, w zdrowej suchej miejscowości,  
solidne zabudowania, gospodarstwo-mieszkalne,  
narzędzia rolnicze, pół morgi zagajnika, pół  
morgi młodego sadu czereśniowego, dobre warunki  
do hodowli pszczoł — sprzedam. Cena  
10.000 zł. gotówka. Wiadomości udzieli: Alfred  
Hertzke, Sieradz, ul. Polna 16.

Ceny znacznie niższe!  
**LECZNICA CHOR. ZĘBOW. I JAMY USTNEJ**  
LEK. DENT.  
**H. PRUSS**  
PIOTRKOWSKA 142. Tel. 178-06  
Ega. od r. 1900

**Dr. med. Maria Frankiewiczowa**  
choroby kobiece i położnictwo,  
SOSNOWA 32 (róg Napiórkowskiego)  
Przyjmuje od 3-7, oprócz piątków. Tel. 269-64

**DR. MED. H. KLACZKOWA**  
położnictwo i choroby kobiece  
PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.  
Przyjmuje codziennie od 10-12 i od 5-8 wiecz.

**Dr. med. Jerzy SUDYA**  
AKUSZER GINEKOLOG  
Legionów 11, tel. 115-27  
przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.

**Dr. S. NEUMARK**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłowe  
DIATERMOTERAPIA (grzałnica i nowotwory skóry)  
i LECZENIE PROMIENIAMI RENTGENA  
ANDRZEJA 4, tel. 170-50.  
Przyjmuje od g. 12-2 i od 6-8 wiecz.

**LECZNICA PIOTRKOWSKA 294,**  
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)  
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich  
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.  
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

**DO SZTOKHOLMU i KOPENHAGI**  
31. V. — 5. VI. • 17. VIII. — 22. VIII. • zł. 209.—  
**DO ANTWERPII i LONDYNU**  
13. — 21. VII. zł. 324.—  
**FIORDY NORWEGII**  
25. VII. — 9. VIII. zł. 520.—  
Zapisy i informacje:  
**WAGONS-LITS/COOK, Piotrkowska 68, tel. 170-70.**

Zatелефonu  
zaraz  
Nr. 182-48 lub 102-29  
a otrzymywać będziecie  
„ECHO” od jutra w de-  
nu. Prenumeratę zamaw-  
iać można poczynając  
od każdego dnia mia-  
siąca.

**UWAGA!** zanim zdecydujesz się  
na kupno **MEBLI**  
**ST. GŁOWACKI** Łódź,  
Rzawska 52  
który poleca na najdogodniejszych warunkach  
całkowite urządzenia oraz pojedyncze  
sztuki. — CENY B. NISKIE.

**MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY**  
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica  
Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie,  
prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty  
od g. 10 do 19.

**MUZEM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUD-  
SKIEGO** (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publicz-  
ności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki  
i soboty, dla pojedynczych osób — w niedziele  
od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr  
od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie  
nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika mu-  
zeum p. Ajnenbła.

**MUZEM HISTORII i SZUKI** im. BARTO-  
SZEWICZÓW i WYSTAWA DARÓW KAROLA  
EISERTA (Plac Wolności 1) dostępne dla publicz-  
ności w środy, czwartki, soboty i niedziela od go-  
dziny 10 do 3.

**MUZEM PRZYRODNICZE** (Park Sienkiewi-  
cz) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w nie-  
dziele i święta od g. 10 do 2.

**MUZEM ETNOGRAFICZNE** (Piotrkowska  
nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

**SALON SZUK PIĘKNYCH KAROLA ENDE-  
GO**, ul. Nawrot 8, tel. 153-55.

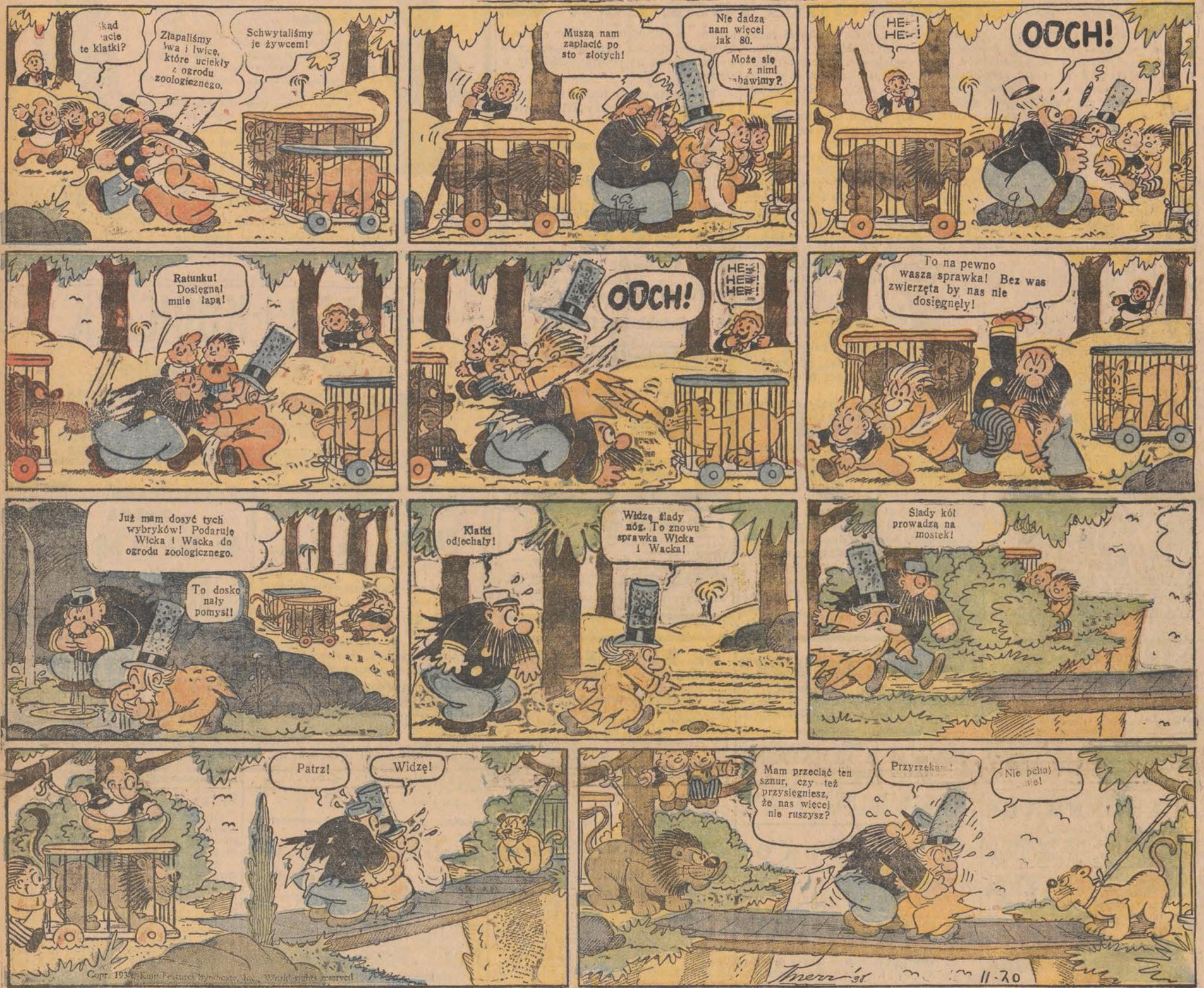
**WYSTAWA STÓW, PŁASTYKÓW „SZKOŁY  
WARSZAWSKIEJ”** oraz EUGENI RÓŻAŃSKIEJ,  
JERZEGO WOLFFA i STANISŁAWA ZAL-  
SKIEGO w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.  
WYSTAWA OBRAZÓW art.-mal. M. SIEMI-  
SKIEGO, ul. Piotrkowska 113.

**RUCHOMA WYSTAWA ANTYKOHOLE-  
WA** w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Rokiciń-  
skiej 41. Wstęp bezpłatny.

**PORADNIA UBEZPIECZENIOWA** w lokalu  
Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im.  
St. Zeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w po-  
niedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

**Telefony**  
Pogotowie Miejskie 102-90  
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40  
i 133-33  
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9  
Straż Pożarna tel. 8  
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65  
Tow. Przeciwzbrodźce 277-62

# Wicek i Wacek na szerokim świecie.



## A. M. Zakład herszcia.

W pierwszym roku wojny o Chaco pojawił się po stronie boliwijskiej oddział konnych ochotników zwany „Escuadron de la Muerte” (szwadron śmierci). Składał się ów szwadron z wypuszczonych z więzień lub amnestionowanych kryminalistów, przeważnie pastuchów bydła, Indian i mieszanców, najlepszych kawalerzystów na kontynencie i zarazem najokrutniejszych „typów” ludzkich. Szwadronem dowodził „rotmistrz” Maidana, sławny po obu stronach granicy szef grasantów i złodziei bydła, poza tym „fachowiec” od wszczynania wszelkich rewolucji. Zanim rząd paragwajski zdążył zmobilizować armię regularną do odparcia najazdu boliwijskiego, tudzież p-zerzucić na pozabawiony komunikacji front oddziały regularnej kawalerii, zebrało naprzód z najbliższych departamentów tzw. lotną brygadę ochotników. Byli to przeważnie Indianie częstokroć uzbrojeni tylko w łuki i długie noże „adagi”, a kawaleria za cały rynsztunek miała oprócz „adagów” pistolety systemu Smitha. Lotna brygada paragwajska natknęła się na boliwijski szwadron śmierci o dwadzieścia mil na zachód od fortu Toledo.

W plutonie konnych dywersantów paragwajskich służyli dwaj rówieśnicy z jednej wioski, mieszaniec Casildo i Nemesio, Indianin. Casildo był to chłop ciężki, o kanciastej twarzy, z miną wiecznie pokrzywdzonego, a jego maleńkie oczy zdradzały

umysł tępy. Zwano go też powszechnie Casildo — niezdarzony. Życie obchodziło się z nim bezceremonialnie i nie szędziło mu wszelkich upokorzeń. Ustępować musiał nawet przed Nemesio, brunatnym Indianinem, który dzięki swej smukłej postaci i wielkiej zręczności w rzucaniu lasa, lub strzelaniu do celu stał się przedmiotem pożądanym białych i brunatnych dziewcząt w okolicy. Im szerzej i głośniejsz śmiał się Nemesio, tym mocniej zaciskał zęby niezdarzone Casildo. Skoro wybuchła wojna Nemesio został zwierzchnikiem Casilda w plutonie lotnej brygady.

Aż razu pewnego powinęła się noga szczęśliwemu Nemesio. Na patrolu przez nieuwagę wpadł w ręce „szwadronu śmierci” — razem z niezdarzonym Casildem. W noc letnią i parną leżeli obaj jeńcy na stepie skrepowani i, oczekując tragicznego losu, liczyli w milczeniu mrugające na niebie gwiazdy. Byli w rękach bandy „rotmistrza” Maidana, a to oznaczało śmierć przez oberżnięcie głowy „adagą”. Nareszcie więc złośliwy los postawił szczęśliwego Nemesia na równi z niezdarzonym Casildem. Casildo jakby dawno na tę chwilę oczekiwał, jął lżyć towarzysza niedoli najcięższymi wyzwiskami...

Tamten zachnął się i zdumiał. Wśród nocy na stepie między ogniskami obozującej bandy rozległy się okrzyki i wrzaski klótni między skazańcami. Związany Casildo zrywał się na kolana i pluł w twarz również związanego Nemesia. Na hałas biegli się od ognisk boliwijscy oprawcy i otoczyli zwartym kołem rozżartych jeń-

ców. Nawet dla nich był to osobliwy widok. Zazwyczaj ofiary, wpadające w moc szwadronu śmierci, boleśnie przeżywały swe ostatnie chwile przed straceniem. Czasem jedni nadrabiali minę, a wielu dostawało nawet histerycznych konwulsyj. Żeby jednak dwóch skazańców tuż przed śmiercią pożarło się tak między sobą, tego i bandyci Maidana jeszcze nie widzieli. Osobliwie to widowisko zważyło nawet watażkę Maidana i jego „porucznika” Yaguane. Miejscowym obyczajem zbiegowisko podzieliło się na dwie partie — jedni przyklaskiwali wyzwiskom Casilda, drudzy zachęcali odgryzającego się Nemesia. Nadano im też zaraz przydomki. Nemesio zwał się „Indio” a Casildo ochrzczono „Panzon”.

Pod wpływem zainteresowania ze strony bandy, Casildo jakby się odrodził. On, na którego od lat dwudziestu nikt nie zwracał uwagi, stał się oto przedmiotem podziwu. On nareszcie żył pełną pierśią... on teraz był co się zowie „chłopem”...

— Ach, gdyby mi tak rozwiązały ręce i dali adagę! — zaryczał Casildo — zapła ciłbym ja ci za moją dołą!

Ta myśl tak dalece go przejęła, że zwrócił się błagając do Maidana. Watażka, którego ta scena ubawiła, prawie był gotów kazać ich rozwiązać i dopuścić do pojedynku. Lecz skoro sobie uprzytomnił, że byłby to zwykły kreolski pojedynek, tak na kampa powszechny, których on w życiu tyle widział, przestał się tym interesować. Z drugiej strony jednak dla ubawienia swej bandy rad był jakos wykorzystać tych ciekawych jeńców. Jął

więc Maidana przemysłiwac nad urządzeniem osobliwszego i nie mniej krwawego widowiska. Nakazawszy więc gestem ciszę, zbliżył się ku jeńcom i rzekł:

— Jesteście obaj już skazani i nie mogę wam dać woła, skoro jednak bardzo pragniecie się poprobować, dam wam ku temu lepszą jeszcze sposobność!

— Mów, rotmistrzu, mów! — zawołali obaj równocześnie.

— Oto każę wam obu równocześnie ściąć na stojąco i ten, który po obcięciu głowy dalej pójdzie do drugiego, ten wygra zakład i będzie chłopem...

Roznamiętnionych przeciwników na ten wyrok przebiegły po grzbiecie zimne ciarki. Casildo uczył, że jego zapadł do walki raptownie stygnie a Nemesio zwiesił ponuro głowę na pierś. Tylko grasanci boliwijscy powitali pomysł „rotmistrza” okrzykami uznania i spoglądali z podziwem na watażkę.

Pod wpływem entuzjazmu grasantów pierwszy Casildo otrząsnął się z wrażenia strachu i chcąc dokuczyć towarzyszowi nie doli zawyrokował:

— Taki zuch a jak ci to zmieknę... Bába! Poczekaj, ja ci pokażę, że i w tym pojedynku będę wygrany...

Watażka z uciechą przyklaskał reżolucji Casilda i poklepał go dobrotliwie po plecach, mówiąc:

— Podobna mi się ten nasz „Panzon” i stawiam na niego sto pezów!

— Przybite! — ozwał się „porucznik” Yaguane. Ja stawiam na „India”... Zakłady się mnożyły jeden po drugim. Casildo uczył, że duma rozpięła mu pierś,

wszak sam „rotmistrz” stawia na niego! — Ręczę ci, rotmistrzu, że nie stracisz swoich pezów! — chełpił się Casildo.

— Po co dużo gadać! — warknął roz- wścieczony Nemesio. Idziemy i zobaczymy!

Rozwiązano im nogi i podprowadzono bliżej ogniska. Ustawili się sami twarzą do widzów na oświetlonym placu a za nimi stanęli dwaj specjaliści z adagami w rękach. Casildo opanowany żądzą zwycięstwa nad towarzyszem wyteżył myśli w tym kierunku, aby skoro poczuje „ciach” — skoczyć przed siebie...

Nemesio, rozstawiwszy moono nogi, mruknął filuternie na swego kata:

— Towarzyszu, aby tylko cięcie było pewne... Już ja pokażę temu drapichrostowi...

Maidana podniósł rękę do góry i na ten znak oprawcy ujęli ofiary za włosy przeginając im głowy w tył. Gdy ręka watażki opadła, chlasnęły adagi, głowy skazańców zakolebały się i opadły na pierś. Trysnęły rubinowe strumienie. Obydwaj ruszyli tylko jednym krokiem naprzód i zwałili się na trawę, przy czym ciało Indianina wysunęło się dalej od Casilda. — Watażka przegrał zakład i podchodząc do zwłok swego „piotegowanego” skrzywił się okrutnie i kopnął je z pogardą:

— Ach, ty bydlę niezdarzone!...

Kolejno po dowódcy podchodzili do zwłok drgających przegrani zakładnicy i, klnąc obelżywie, kopali Casilda. Naza- jutrz towarzysze z lotnej brygady odnie- żli zwłoki obydwóch na „kampie”, po u- cieczce szwadronu śmierci



# CZY STARSI LUDZIE MAJĄ ZDOLNOŚCI DO NAUKI?

## Spostrzeżenia amerykańskiego uczonego.

Starsi ludzie uczą się o wiele lepiej, niż się przypuszcza powszechnie. Do takiego wniosku doszedł dr Herbert Sorenson, prezydent stanowego kolegium nauczycielskiego w Duluth (Minnesota), który przeprowadził badania wśród wielu tysięcy starszych osób, korzystających z uniwersyteckich kursów uzupełniających.

Wiele lat temu zwrócono uwagę, na podstawie przeprowadzonych badań wśród „studentów” w szkołach wieczornych, że umysł ludzki nie przestaje się rozwijać z chwilą ukończenia studiów szkolnych i że dorosłe osoby mogą przyswajać sobie nowe idee i nową wiedzę tak samo jak dzieci. W książce pt. „Zdolności starszych osób”, opublikowanej świeżo przez University of Minnesota Press, podane są rezultaty badań w zakresie pracy i postępów w nauce tych „studentów”, którzy korzystają z uniwersyteckich kursów uzupełniających i z kursów innych szkół, przeznaczonych dla dorosłych osób w całym kraju. Badania te ponownie wykazują, że wiek sam przez się nie może być uważany za przeszkodę do zdobywania nowej wiedzy, lub nowych zawodów, pod warunkiem jednak, że w danej osobie tkwi odpowiednio zainteresowanie. „Dorosłe osoby mogą się uczyć i pamiętać” — stwierdza Richard R. Price, dyrektor uniwersyteckiego kursu uzupełniającego przy Uniwersytecie Minnesota, w słowie wstępnym do owej książki. „Zmniejszanie się władz umysłowych z biegiem wieku jest bardzo powolne, jeżeli umysł podlega stałym ćwiczeniom”.

Wiek studentów, objętych owymi badaniami, waha się od blisko 20 do 70 lat i obejmuje okres lat około 60. Około 15% wszystkich studentów (dorosłych osób) liczy po 40 lat. W niektórych uniwersytetach liczba „studentów” w tych latach i starszych nawet, wynosi jedną czwartą.

Poprzednie przygotowanie i wykształcenie tych „studentów” różni się wielce. Wielu z nich ukończyło przedtem kolegium, ale są i tacy, którzy nie ukończyli nawet szkoły elementarnej. Nauczyciele i nauczycielki stanowią od jednej trzeciej do połowy wszystkich „studentów”, ale pomiędzy nimi znajdują się kobiety i mężczyźni ze wszystkich zawodów i sfer społecznych — gospodynie domu, adwokaci, doktorzy, inżynierzy, pielęgniarki, stenografistki, a także rzemieślnicy, szoferzy, strażacy, robotnicy, kelnerki itd.

Olbrzymia większość „studentów” (dorosłych osób) pragnie uzupełnić lub zdobyć nowe zawody. Innych pcha do nauki chęć zdobycia wiedzy i podniesienia się na wyższy poziom umysłowy. Blisko jedna czwarta uczęszczała na naukę do klas dzięki zainteresowaniu sprawami kulturalnymi lub odnoszącymi się do odpowiedniego spędzania wolnego czasu.

Olbrzymia większość tych „studentów” pracuje we dnie. Często są oni zmęczeni,

aby korzystać z klas wieczornych, a także za mało mają czasu na systematyczne prowadzenie nauki. Pomimo jednak tych różnych przeszkód uzdolnienia ich umysłowe, jak się przekonano, były niemal takie same, jak uzdolnienia regularnych studentów.

Rezultaty tych badań powinny wzbudzić otuchę u tych dorosłych mężczyzn i kobiet, którzy myślą o zapisaniu się na specjalne kursy zawodowe, lub ogólnokształcące. Wzmocniają one oprócz tego stanowisko w sprawie zagadnienia edukacji dorosłych osób, zajęte przez federalne biuro edukacyjne. Kierownicy tego biura oświadczyli niedawno temu, że „dorosłe osoby mają prawo do ułatwień i udogodnień edu-

kacyjnych w celu zaspokojenia pragnień i zainteresowań, zrodzonych w ciągu szeregu lat”; że „dorosłe osoby mają prawo do odpowiednich sposobności, umożliwiających im uzupełnienie ich zawodu, lub zdobycie lepszej wprawy zawodowej”; że „jest obowiązkiem społeczeństwa zapewnienie dorosłym osobom odpowiednich szkół, by mogli należycie zużytkować swój wolny czas”; że „powinny być odpowiednie szkoły dla dorosłych osób, odpowiadające ich zdolnościom do nauki, a w końcu, że „odpowiednie ułatwienia i sposobności edukacyjne dla dorosłych osób są bardzo ważnym czynnikiem, zabezpieczającym demokratyczną formę rządu”.

## Czech i Lech



HRADCZYN.

Bójcie się Boga, znów zmiana, Berlin figielki wciąż płata, nowego pana ma Hradczyn, Praga na ustach znów świata!..

Zmienia się mapa Europy, to nie bajeczka, lecz fakty, po miastach czesko-morawskich Berlin wygrywa swe takty.

Śpi Londyn, Paryż, śpią wszyscy, nie ma już śmiałków — azaliż? patrzą i palcem nie kiwną, jakby ich dotknął paraliż.

Benesz się jednak odwrócił, dziś światu starzy ci dzieje, tyś przepadł, zginął, jak pyłek, a POLSKA MOCNA ISTNIEJE!

O Prago dumna, chepliwa, straciłaś żyzną swą „zemlu”, nikt się nie wstawił za tobą, nawet sam milczek na Kremlu...

Kiepskim swych ziemie, mój Czechu, byleś obrońcą i stróżem, skoro-ś je oddał bez strzału — nie ma litości nad tchórzem!..

Byleś w niewoli i wracasz, Zie-ś, widać, cenisz swobodę, pamiętasz, jak ci z Warszawy dłoń wyciągano na zgodę?

ROM.

## Ozdoby panińskiego pokoju Annabelli. Nowe filmy gwiazdy ekranu.

Kiedy jedyna córka dość zamożnego wydawcy pewnego paryskiego dziennika ukończyła szkoły, rodzice stanęli nad poważnym zadaniem co z nią zrobić i jak pokierować dalszymi jej losami. Annabella już od najmłodszych lat czuła wielki zapal do sceny i amatorski teatr gimnazjum żeńskiego w Wersalu pamiętał niejedne sukcesy małej blondyneczki w prymitywnie skleconych sztukach dla młodzieży. Annabella już wtedy była uważana przez koleżanki za przyszłą aktorkę.

Ojciec Annabelli spoglądał z niepokojem na rosnący stos zbiorów fotografii kolekcjonowanych przez jego córkę. Stynne w tych czasach aktorki Norma Talmadge i Mae Murray, powycinane z najbarwniejszych magazynów filmowych i posegregowane najdokładniej, stanowiły główną ozdobę panińskiego pokoju Annabelli.

Pewnego dnia, w czasie obiadu wydanego przez ojca Annabelli dla grona najbliższych przyjaciół, Annabella zachowywała się dziwnie i była przez cały czas milcząca i nieśmiała, co zwróciło uwagę obecnych.

— Nie przejmujcie się tym zbytnio — starał się wytłumaczyć ojciec.

— Mała marzy o karierze gwiazdy filmowej i już teraz nie są jej obce humory.

— Mogę te marzenia zaspokoić — odezwał się jeden z przyjaciół.

— Znam pewnego reżysera filmowego, który zrobi dla mnie wszystko.

Następnego dnia młoda panienka zapukała nieśmiało do wrót atelier filmowego w Joenville i zameldowała się reżyserowi. To był pierwszy dzień zbliżenia Annabelli z filmem. W ciągu paru miesięcy otrzymała szereg nie znaczących epizodów, z których jednak najważniejszym był epizod w filmie „Napoleon”. Po tym poszło już gładko.

René Clair poszukiwał odtwórczyni roli głównej do swojego nowego filmu p. t. „Milion”. Ktoś wspomniał mu o pracowitości młodej aktorki, którą nazwano Annabellą. Clair sprawdził jej wartości aktorskie i po specjalnej próbie powierzył jej główną rolę w tym filmie. Bywalcy kin wiedzą doskonale, jak Annabella wywiązała się ze swojego zadania. Po „Milionie” grywa tylko role główne, wchodząc szybko do rzędu najpopularniejszych aktorek Francji.



Annabella.

Hollywood coraz bardziej kierujący swoje zainteresowania artystyczne w stronę Europy, postarał się szybko o „porwanie” Annabelli. Mała Francuzka przeszła ognioową próbę języka angielskiego, nagrywając 2 filmy w Anglii. Były to: „Serce i Szpada” z Konradem Veidtem oraz „Księżniczka Cygańska” z Henrym Fondą.

Pierwszy film amerykański na wielką miarę „Suez” to nowy sukces tej pierwszorzędnej gwiazdy srebrnego ekranu.

## Weź dwie duże cebule...

### NOWY ŚRODOK NA GRYPE.

W okresie tak rozpowszechnionym zachorzeń grypowych, jedno z pism francuskich podaje prosty środek zwalczający tę chorobę, jak i wszelkie zachorzenia dróg oddechowych w przeciągu 2 dni.

Przepis ten pochodzi od pewnej paryskiej sławy lekarskiej i stosowany przez niektórych lekarzy, okazał się bardzo skutecznym.

Należy wziąć 2 duże cebule soczyste i, po usunięciu wierzchnich suchych płatków, utrzeć je na tarce i złożyć otrzymany miąższ do szklanki. Po paru godzinach utworzy się na wierzchu sok, którego należy zażyć po 1 łyżce stołowej 3 razy dziennie przed jedzeniem. Dla zagłuszenia przykrego smaku i zapachu cebuli należy popić sokiem z pół cytryny. Po drugiej łyżce tego prostego lekarstwa chory odczuwa wielką ulgę, a na drugi dzień jest zdrowy. Przykre objawy piczenia, zgagi, odbijania się i t.p., jakie towarzyszyć mogą po zażyciu pierwszej łyżki soku cebulowego, ustępują przy następnej, nie należy się za-

tym zrażać. Jest to też znakomity środek wykrztuśny, niewywierający — w przeciwieństwie do wszelkich chemikaliów — żadnych ujemnych wpływów ubocznych na organizm ludzki.

## PODSŁUCHANE

### FRANCISZEK JÓZEF I ORZEŁ.

Jak wiadomo austriackim herbem państwowym był dwugłowy orzeł. Cesarz Franciszek Józef nie widział nigdy w życiu żywego orła. Pewnego razu wybrał się na polowanie, aby wreszcie własnoręcznie zabić tego rzadkiego ptaka. Dworzanie wy dostali gdzieś martwego orła i usadzili go na drzewie, tak, że gdy cesarz strzelił, orzeł spadł, jak gdyby był w tej chwili za strzelonym.

Franciszek Józef zbliżył się, obejrzał orła i pokiwał z niedowierzaniem głową. — To przecież nie orzeł! On ma tylko jedną głowę.

## PORTRETY ŚMIERCI



powieść  
ROMANA-ROMA  
FURMAŃSKIEGO

36

— Cóż to oznacza? — zapytał zaintrygowany Ciszoi.  
— Żółte opaski na twarzach noszą wyłącznie żydówki arabskie, których tu jest dość dużo. Żydzi mają tu własne ghetto. Do czasu wybuchu palestyńskich awantur, żydzi jako tako żyli z Arabami, obecnie stosunki te mocno się popsęły. Zanotowano już kilkanaście poważniejszych incydentów.

Przy zbiegu dwu uliczek Dawka przystanął i spojrzął na zegarek.

— Wsamraz — oświadczył — teraz wsiądziemy w pierwsze lepsze, napotkane po drodze auto i pojedziemy do bousbiru — dobrze?

— Zgadza się z całą przyjemnością pójsz z wami, kochany kolego, choćby na koniec świata — odpowiedział Ciszoi, a po chwili zapytał. — A coż to jest ten bousbir?

— Ho, ho, — odparł Dawka — trudno wam w kilku słowach wytłumaczyć. (To musicie obejrzeć własnymi oczyma. Jest to niezwykła osobliwość miast marokańskich, lecz casablanka najbardziej godna podziwu. O, jest auto — wykrzyknął i dał znak przejeżdżającemu szoferowi, aby się zatrzymał.

Szofer stanął z taksówką i spojrzął pytająco na mężczyznę.

Le Quartier Reservé — podał adres Dawka, gdy Ciszoi zajął obok niego miejsce.

Szofer uśmiechnął się zlekka i nacisnął pedał. Auto z nadzwyczajną szybkością, mimo wąskich jezdni pomknęło naprzód, omijając zręcznie przechodniów, kroczących środkiem uliczek.

— Boże — pomyślał Ciszoi, obserwując jazdę — ile już byłoby ofiar w Warszawie na takiej trasie.

Jeszcze kilka zakrętów bez użycia trąbek ostrzegawczych i auto stanęło przed wysoką bramą murowaną. Po obu jej stronach ciągnął się dość wysoki mur. Przy bramie znajdowała się ławeczka, na której siedział policjant francuski, oparty o grubą bambusową łaskę.

— Jesteśmy na miejscu, wysiadamy. Dawka spojrzawszy na licznik taksówki, odliczył pieniądze i wręczył je szoferowi.

Ciszoi, po wyjściu z auta począł ciekawie spoglądać na bramę i policjanta z oryginalną łaską.

— Dokąd mnie prowadzicie? — zapytał w pewnej chwili.

— Nie bądźcie tacy ciekawi, bo jeszcze możecie dostać laseczką — a widząc, że Ciszoi uśmiecha się, począł mu tłumaczyć — jesteśmy przed bramą bousbiru. Bousbir — to najoryginalniejsze miasteczko miłości założone przez jakiegoś zblazowanego arystokratę francuskiego, który dla zrealizowania tego curiosum sprowadził z najbliższych zakątków Afryki z górą 700 dziewcząt. W wieku od trzynastu do siedemnastu, a najwyżej osiemnastu lat. Pomysł zaiste ciekawy, bowiem atrakcja ta z postępowym czasem okazała się bardzo intratna. O moralności ludów egzotycznych nie będę wam specjalnie wykladał, powiem wam tylko, że magistrat casablanki bardzo sobie chwali to „wesole” miasteczko, chociażby z tytułu podatków, jakie wpływają z tej imprezy nieprzerwanej strugą do kas miejskich. Każdy turysta zwiedzający Casablankę chętnie tu zagląda, aby podziwiać zwyczaj i urodę młodych niewolnic rozmaitych ras i szczepli.

— Dlaczego niewolnic? — zapytał Ciszoi, przysłuchujący się z uwagą wywodom kolegi.

— Każda z młodych mieszkanek bousbiru po wejściu za mury miasteczka miłości podpisuje coś w rodzaju kontraktu, który ją obowiązuje. Kontrakt ten przede wszystkim głosi, iż dziewczynie nie wolno opuszczać murów bousbiru w ciągu lat pięciu.

— A jeśli zawiedziona zechce zerwać kontrakt?

Dawka machnął ręką.

— E, przeważnie do tego nie dochodzi, gdyż tu ma okazję dobrego zarobku i zaoszczędzenia sobie pieniędzy. Życie ma całkiem znośne, a porządek panuje wzorowy, gdyż nad całością czuwa policja.

Kończąc te słowa Dawka spojrzął uważnie na Ciszonia.

— Jeśli macie — rzekł — jakieś drobności na wierzchu, jak chusteczka, wieczne pióro, czy ołówek, bądźcie łaskawi włożyć to do kieszeni marynarki lub spodni.

— Czyżby okradali zwiedzających? — zapytał Ciszoi, wyciągając jednocześnie z wierzchniej kieszonki chusteczkę i ołówek.

— Nie... skądże... Widzicie, one wszystkie mają jednakowy zwyczaj. Aby bliżej zainteresować swą osobą turystę, wyciągają mu widziane drobniaki i uciekają z nimi do swych nisz, których jest tyle, ile straganów w „soukhi”. Zaaferowany turysta biegnie za śniadą, czy czarną zalotnicą i wpada do nisy. A tam już jest za dużo pokus, aby zaraz wrócić. Dlatego was ostrzegam. A teraz chodźmy.

Dawka wziął Ciszonia pod rękę